

Cena 50 gr

Idziemy w bój



Po przeczytaniu – oddaj drugiemu! Z rąk do rąk!!

RODACY!

Niech nam każdy warsztat, i handel, czy stragan polski, każda skiba ziemi, będzie szańcem obronnym. Starajmy się nie tylko najwięcej ich tworzyć, ale ani jednej z tych placówek, posiadanych, nie uronić, nie oddać we wrogie ręce żydowskie.

Broszura niniejsza ma być pochodnią, która rozrzuci na całą Polskę płomień walki samoobronnej w imię haseł — **Katolicka i Narodowa Polska, a w niej chleb i praca tylko dla Polaków!**

Po przez rozpowszechnienie niniejszej broszury rzucamy wezwanie

Idziemy w Bój!!!

Po chleb dla naszych głodnych, gruźlicą zżeranych dziatek, o lepszą dla nich przyszłość, w obronie najdroższych ideałów Katolickich i narodowych!

Komu więc Ojczyzna miła, komu drogą jest przyszłość własnych dzieci, w czyjej duszy pozostała jeszcze choćby odrobina poczucia godności narodowej — niechaj nam pomoże w rozkrzewieniu — jak Polska długa i szeroka — IDEI ODŻYDZENIOWEJ.]

Rozpowszechniajcie więc broszurę IDZIEMY W BÓJ!

Niech każdy rozda czy rozsprzeda chociaż kilka jej egzemplarzy.

Niechaj ambicją, niech świętym obowiązkiem każdego Polaka będzie dotrzyć z tą broszurą **do każdego domu polskiego. Trzeba ją rozdać, rozrzucić wśród tych wszystkich, którzy jeszcze nie pojmują GROZY NIEBEZPIECZEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO.**

W tym celu oddajemy broszurę **IDZIEMY W BÓJ** po możliwie najniższych cenach: **ponad 3 egz. po 45 gr., ponad 10 egz. po 42 gr., ponad 25 egz. po 36 gr., ponad 50 egz. po 33 gr., ponad 100 egz. po 27 gr., ponad 300 egz. po 24 gr.** — płatne zgóry.

Pieniądze wpłacać na k-to czek. P. K. O. 206.078,
Samoobrona Narodu
Poznań, Al. Marcinkowskiego 25.

K A Z I M I E R Z   G A J E W S K I

Redaktor Naczelny „Samoobrony Narodu"

Idziemy w bój

O nie mów Polaku, że kochasz O czyznę,
Że pragniesz jej szczęścia i chwały!
Gdy milczysz, choć widzisz, jak ojców spuściznę
Zabiera ci żydziak zuchwały.
Bez czucia ty jesteś, bez serca, rozumu,
Bez wstydu, bez mózgu kochanie (mospanie),
I kiedyś przekleństwo spotka cię od tłumu,
Co żydów pachołkiem się stanie!!!
Ginęły narody od wrogów oręża!
Lecz mordowały je zbrojne roty;
A nas żyd paskudny oszustwem zwycięża,
My giniem od własne,... głupoty!!

T. Jeż-żołnierz

1 9 3 5

WYDAWNICTWO SAMOOBRONY NARODU — POZNAŃ

* * *

Trzeba sobie powiedzieć jasno: albo wyprzemy żydów z Polski, lub też żydostwo wyzuje nas z wszelkiego mienia, z wszelkich praw, z wszelkich możliwości życiowych, politycznych i moralnych, a na gruzach Polski zbuduje Judeo - Polskę, pozostawiając nam rolę swoich niewolników.

Trzeba sobie uświadomić: albo cały świat, wszystkie ludy aryjskie wyprą z pośród siebie żydostwo, zepchną je do gheta, lub też cały świat stanie się jednym domem niewoli dla wszystkiego co nieżydowsike.

A jakaby to była niewola, przekonacie się, chociaż w części, po przeczytaniu niniejszej broszury. Wprawdzie, bardzo treściwie, bo miejsca w broszurze mamy mało — ale postaramy się przedstawić Czytelnikowi duszę żydowską, jej ohydę, jej okrucieńskie barbarzyństwo.

Ten krótki przegląd duszy żydowskiej da nam wyobrażenie, co nas czeka, jeśli, póki czas, nie wyzwolimy się spod przemocy żydowskiej.

Ponieważ mamy do wyboru, albo **zagładę**, albo zwycięstwo — musimy zwyciężyć! Żeby zwyciężyć, **od obrony** musimy przejść DO ATAKU!

Walka musi się rozegrać na wszystkich odcinkach naszego życia narodowego, moralnego i duchowego.

Dlatego też rzucamy w niniejszej broszurze nieco **programowych myśli**, jak walczyć z żydostwem, wyobcować je **z** naszego życia!

A więc — IDZIEMY W BÓJ!!

Idziemy w bój — o świętą, o najświętszą sprawę — w imię Chrystusa, w imię Ojczyzny, w imię dzieci naszych!

Idziemy w bój — i ZWYCIĘŻYMY!!

Talmud i moralność żydowska

Talmud nazywa chrześcijan bałwochwalcami, najgorszymi ludźmi, gorszymi od Turków, mordercami, nieprawego łoża, nieczystymi zwierzętami, paskudnymi jak błoto, niegodnymi nazwy ludzi, zwierzętami w ludzkiej postaci, prawdziwemi bestjami, wołami, osłami, świniami, psami, gorszymi od psów, rozmnażającymi się na sposób zwierząt, djabelskiego pochodzenia i przeznaczonymi do piekła, **a trup chrześcijanina nie różni się, według talmudu od padliny zdechłego bydlęcia.**

Talmud uczy:

1) Żydowi nie wolno ratować chorego chrześcijanina. Pogan (t. j. gojów, nie żydów) nie można pielęgnować ani za pieniądze, chyba, że zachodzi obawa nieprzyjaźni z ich strony. (Iore rea 158).

2) Nawet, gdy chrześcijaninowi grozi śmierć, nie powinien go żyd ratować. (Choschem ham 425,5).

3) Nie wolno oddać znalezionej rzeczy, jeżeli ona należy do chrześcijanina. (Abodu sarach 54a).

4) Wolno oszukać chrześcijanina. (Chaschem hum 156,5).

5) Żydowi wolno brać lichwę od chrześcijanina (Abodu sarach 54a).

6) Żydowi wolno w sądzie kłamać i oszukiwać w tym celu, żeby chrześcijanina potępić (Boba Koma 173 a).

7) Wszyscy chrześcijanie zasługują na śmierć, nie wyłączając najlepszych (Aboda Zarach 26 b.)

8) Żyd, zabijający chrześcijanina, nie grzeszy, ale składa Bogu przyjemną ofiarę (Sephor or. Izrael 177 b).

9) Po zburzeniu świątyni jerozolimskiej niema dla żydów przyjemniejszej ofiary, jak wytępienie chrześcijan (Sophor IV 227 b).

10) Wytępienie religji chrześcijańskiej jest głównym celem wszystkich dążeń i przykazań Izraela (Bax torp. Synag. jud. p. 24).

11) Żyd ma dla swych pożądań maję-

tności goja, nie będącego jego „bliźnim". Majętności goja są dla żyda, dla „narodu wybranego" jako rzecz niczyja, a jeżeli pierwszy (żyd) na nich rękę położy, będą jego na zasadzie dawności, chazachu (Miszna, Boba Batra III 1 etc.).

12) Majętności goja są jako pustynia, kto je ujrzał, niech je zdobywa (Bota Botra 54 b).

13) Goja wolno żydowi okraść, t. j. oszukać go w rachunku, byleby tego nie spostrzegł, gdyż inaczej imię Boże byłoby znieważone. (Szulchan - Aruch: Choszen Hamiszpat 348).

14) „Jeżeli goj, któremu żyd był dłużny umarł, a spadkobiercy jego o tym długu nie wiedzą, to żyd płacić nie potrzebuje" (Szuchan - Aruch: Choszen Hamiszpat 283. 1.).

15) „Syn Noego, który ukradł choćby szeląg, winien być na śmierć skazany, izraelicie jednak dozwolone jest zrobić krzywdę gojowi, bo tam gdzie napisane: nie będziesz robił krzywdy bliźniemu, nie jest powiedziane: nie będziesz robił krzywdy gojowi" (Miszma: Sanhedryn 57).

16) „Rzecz, którą zgubił goj, znalazca nietylko może zatrzymać, lecz jest nawet zakazane oddawać" (Szulchen - Aruch: Choszen Hamiszpat 266. 1.).

17) „Celem unieważnienia ślubów, przysiąg i obietnic, żyd udaje się do rabina, a gdy go niema, wzywa trzech innych żydów i powiada im, że żałuje iż to uczynił, a oni mówią: „wolno tobie". (Szulchan - Aruch: wyd. 2, I. 247).

18) „Modlitwa w dzień sądny, rozgrzesza zgóry od wszelkich przysiąg i zobowiązań" (Kol - Nidre).

19) „Jeżeli goj żąda od żyda, by świadczył przeciwko żydowi w sądzie i żyd mógłby świadczyć sprawiedliwie — nie wolno mu tego czynić, ale jeżeli żyd żąda od żyda, by w takiej sprawie świadczył przeciwko gojowi, to może". (Szulchan - Aruch: Choszen Hamiszpat § 28 art. 3 i 4).

20) „Jeżeli żyd poinformował władzę gojowską, że inny żyd ma dużo pieniędzy, skutkiem czego tamten poniesie stratę, to musi mu ją odszkodować". (Szulchan - Aruch: Choszen Hamiszpat § 388).

21) „Jeżeli nie ulega wątpliwości, że ktoś trzykrotnie zdradził żydów, lub sprawił, że ich pieniądze przeszły do gojów, to trzeba się starać o sposób i radę mądrą, **aby go sprzątnąć".** (Szulchan - Aruch: Choszen Hamiszpat § 163. 1.).

22) „Wolno donosiciela żydowskiego zabić wszędzie... Wolno go zabić nim doniesie... Trzeba go jednak przestrzec i powiedzieć: nie wyjawiaj. Gdyby jednak odrzekł: wyjawię, należy go zabić, a kto pierwszy to uczyni, ten większą będzie miał zasługę". (Tamże § 388. 10).

23) „Jak pojmować wyrażenie o rabunku? Gojowi jest zakazane kraść, rabować lub brać niewolnice i t. d. u goja albo u żyda, ale żydowi u goja nie jest zakazane". (Tosefta: Aboda Zara VIII. 5).

24) „Jeżeli goj zabił goja albo żyda, to odpowiada, ale jeżeli żyd zabił goja, to nie odpowiada". (Tamże VIII 5).

Pierwszą modlitwą w uroczyście przez żydów obchodzonem święcie „Dnia Pojednania" jest modlitwa „Kol Nidre", którą trzykrotnie odśpiewują. Modlitwa „Kol Nidre" rozgrzesza żydów od wszelkich ślubów i przysiąg, nawet fałszywych. Oto słowa tej modlitwy:

„Wszystkie śluby, obietnice, zobowiązania i zaklęcia, które od dzisiejszego dnia pojednania zamierzamy ślubować, przyrzec i związać się przysięgą do spełnienia, żałujemy za nie już teraz i niechaj się staną już teraz pozbawione prawa, mocy, niechaj będą usunięte, unieważnione, zniszczone, pozbawione wartości i znaczenia, nasze śluby niech nie będą ślubami, a przysięgi przysięgami. (Loewe, Szulchan - Aruch, wyd 2 c I. 136)."

Wiarołomstwo, czyli cudzołóztwo popełnione z chrześcijanką czy chrześcijaninem, nie jest grzechem. Dozwolone jest uwodzić i plugawić mężatki-chrześcijanki. (Sanhedrin 52). Również obcowanie cielesne z dziećmi chrześcijańskiemi jest dozwolone. Talmudyczny traktat Nidda V 4. opiewa nawet o bezczeszczeniu dzieci - dziewcząt (chrześcijańskich) poniżej lat 3. Za obcowanie cielesne z dziewczętami nie żydowskiemi (chrześcijankami) i z kobietami Talmud nie przewiduje jakichkolwiek kar. Kobieta gojka jest również jak goj — bezdusznem bydlęciem stworzonem dla uciechy syna narodu wybranego. (Talmudu księga Eben Hoecer § 6).

Żydostwo z ogromną starannością

strzeże tajemnicy nauki żydowskiej, a zwłaszcza Talmudu.

Każdy goj, który studjuje Talmud i każdy żyd, który mu w tem pomaga, winien jest śmierci. (Sanhedryn, 59 a i Aboda Zara 8—6 Szaginga 13a).

Żyd, którybý cokolwiek bądź z Talmudu albo z innych pism rabinackich przetłumaczył i udostępnił, podał do wiadomości gojom, nieżydom, ma być uważany jako „mozeš" (denuncjant) i jako taki winien być potajemnie ze świata usunięty (zamordowany) (Szaoare trzeszuba)."

W świetle zacytowanych wyżej wyjątków z żydowskiego Talmudu, nabierają właściwego światła ohydne barbarzystwa żydowskie, znane powszechnie pod mianem mordów rytualnych.

Wierzeniu żydowskiemu potrzebna jest krew niewinnych dziatek chrześcijańskich dla nasycenia swej nikczemnej rządzy zemsty, dla zaspokojenia szatańskiej nienawiści, jaką pałają do Chrystusa Pana. A że Jezus najbardziej dziatki ukochał, więc też ich krew używa żydostwo do swoich obrządków.

Oto szczegóły i fakty prawdziwe, autentyczne.

Mordy rytualne

W niedzielę Zielonych Świątek w r. 1912 znaleziono w Poznaniu (ul. Jaskółcza) zwłoki 19-letniego Stanisława Musiała, syna majstra krawieckiego. Jak wykazały badania sądowe padł on ofiarą żydowskiego mordu rytualnego.

Krew z nieszczęsnej ofiary była wytoczona do szczętu przez otwarte żyły, oraz przez kłucie igłą twarzy, konchy usznej i rąk. Zamordowany był uczniem w magazynie odzieży żyda Kessla.

W piątek 24 maja, przed szabasem wysłał go żyd Kessel z pieniędzmi do swego mieszkania. Służąca żyda Kessla pod przysięgą w sądzie zeznała, że wpuszczała Musiałę do mieszkania, ale go **nie wypuszczała,** chociaż były tylko jedne drzwi wchodowe. Słyszała natomiast z dalszych pokojów jakieś gwałtowne szamotanie się i ciężkie uderzenie o podłogę, jakby upadek człowieka, jakieś jęki przytłumione, które nie trwały jednak długo.

Dalej zeznała, że od kilku dni u Kessla bawiło dwuch żydów, podobno rabinów z Kongresówki.

Druga ofiara żydowska, to Ernest Winter, syn przedsiębiorcy budowniczego, uczeń gimnazjum Chojnickiego, zamordowany w 18 roku życia przez żydów 11 marca 1900 r. w Chojnicach na Pomorzu.

Zwłoki jego poćwiartowane częściowo znaleziono pod lodem jeziora Mnichowskiego, a w połowie kwietnia, w pierwsze święto Wielkiej Nocy znaleziono głowę jego z szyją oderżniętą od kadłuba, na łąkach pod miastem.

W Berdyczowie w r. 1920 podczas inwazji bolszewickiej żydostwo dokonało zbiorowego mordu rytualnego.

W dniu 1 czerwca 1922 r. Katarzyna Wenclówna znikła z miejsca swej służby, dopiero po dziewięciu dniach znaleziono ją w kuczce niejakiego Engla, znajdującej się w ogrodzie w pobliżu jego mieszkania. Leżała na kanapie, wycieńczona, z krwawiącą raną ponad lewą piersią. Rana miała 2 centym. długości i 1 cm szerokości, skaleczony również miała palac lewej ręki. Lekarz sądowy szpitala powiatowego dr. Kuliński stwierdził, że rany zadane były ostrem narzędziem, prawdopodobnie nożem. Cięcia na piersiach dokonano w ten sposób, że skórę podciągnięto do góry i przesunięto po niej nóż. Cięcie przecięło arterję piersiową, powodując znaczniejszy upływ krwi. Zdaniem lekarzy, w ten sposób z piersi można było utoczyć krwi w ilości dużej szklanki do wina, a z palca na 2 duże kieliszki.*)

Ks. dr. Józef Deckert w Wiedniu, w książce „Chrześcijanin w talmudzie żydowskim" opisuje przeszło sto mordów rytualnych, dokonanych w latach między 1871 a 1891 rokiem.

W r. 1914 „Kronika Rodzinna" wydała broszurę „Morderstwa rytualne w Polsce do połowy XVIII wieku", w której przytacza dane z rękopisu Ks. Biskupa kijowskiego Józefa Jędrzeja Załuskiego (1702—1774). Tutaj czytamy opi-

---

*) Wlkp. Kalendarz Narodowy na r. 1930.

sy kilkudziesięciu morderstw rytualnych w różnych dzielnicach Polski jak Kłodawa, Rawa, Łęczyca, Bielsk, Witów, Punia (na Litwie), Tarnów, Wilno, Olszowa Wola pod Szydłowcem, Kuraszki, Piotrków, Gostynin, Lublin, Szydłowiec, Koło, Kutno, Czechy (na Wołyniu), Kazimierz Dolny, Zwoleń, Staszów, Mława, Siedlce, Łosice, Sochaczew, Sandomierz, Komaszyce, Iwaniska, Chwastów (na Ukrainie), Socemin, Opatów, Klimontów, Praszka, Żółkwia, Włodzimierz, Łuck, Nowe Miasto, Zabłudów, Różany, Słonim, Brody, Ciechanów, Polanica, Grójec, Ćmielów, Rzeszów, Kamień, Krasnocin, Kaźmierz, Snipiszki (na Litwie), Kopust (Biała Ruś), Mostki, Biała, Bydgoszcz, Zasław, Pińczów, Żytomierz, Poznań, Mostowa Wolica pod Żytomierzem, Wojsławice w ziemi Chełmińskiej, Kalisz.

Z braku miejsca nie możemy podać dokładniejszych opisów wszystkich tych morderstw, które okropnością swoją ścinają krew w żyłach czytającego. Parę tylko faktów przytaczamy:

W r. 1574 w Punie (Litwa) żyd Joachim Szmerlowiec siedmioletnią Elżbietę, córkę Urszuli Tworowskiej, wdowy, w jej własnym domu, szyję nożem krojąc, krew w garniec jako z gęsi wytoczył i zamordował dziecię. Uciekł do Bezbiedzyńska.

W Sochaczewie (czytamy w rękopisie ks. Załuskiego) więcej dzieci pozabijali, niźli tam domów jest. 1626 r. matka własne swoje dziecię około Wielkiej Nocy za trzy grosze sprzedała, które też żydostwo umęczyło, pokłute w rzekę wrzucili, znaleziono je i pochowano. Na łonku jego rany podobne różom wykwitnęły. Za morderstwo to Radziejowski, wojewoda rawski na śmierć żydów skazał.

W Praszce ziemi Wileńskiej w r. 1675 Mieloch żydom dziecię wydał, które w lesie męczyli, w beczce nabitej gwoździami taczali, ciało w chrósty rzucili. Mieloch przyznał się do wydania dziecięcia żydom, ich wskazał, skąd żydzi przez JWP. Wężyka wypędzeni stamtąd zostali.

W zakrystji kościoła klaszt. w Łęczycy znajduje się w jednym z narożników mała szklanna trumienka. W trumience zauważyć można coś jakby wysuszone zwłoki dziecka. Na ścianie nad tym szklannym grobem wisi stary popękany obraz, pendzla nieznanego malarza, prawdopodobnie jakiegoś Bernardyna. Obraz przedstawia kilku żydów z rabinem na czele, nożami kłujących dziecko, trzymane nad wielką drewnianą misą, do której spływa niewinna krew dziecięcia.

Kronika przedstawia zbrodnię żydowską, popełnioną na niewinnem dziecięciu w XVII wieku następująco:

„21 kwietnia 1639 roku we Wielki czwartek zostało wykradzione dwuletnie dziecię ubogiego wyrobnika Macieja Michałowicza, imieniem Franciszek, ze wsi Komoszyce przez żebraka Tomasza, przekupionego przez żydów łęczyckich. Dziecię to poniosło od żydów przeszło sto ran, kłutych długiemi nożami i umarło. Trupa dziecięcia znaleziono po 11 dniach w lesie komoszyckim i ze czcią pochowano, przedstawiając jednocześnie władzy policyjnej okropną zbrodnię żydowską. Sprawcy zbrodni i żebrak zostali skazani wyrokiem Trybunału Lubelskiego na karę śmierci przez rozsiekanie na części. Na tym miejscu (teraz Witaszewiczkach) są trzy krzyże."

Żydostwo więc, jak widzimy z powyższych opisów, tuczy się naszą krwią, **w dosłownem tego słowa znaczeniu** oraz wypija z nas krew w znaczeniu moralnem, jako pijawki, zagarniając w swe szpony wszelakie dobro nasze.

Ale żydom mało jeszcze krwi naszej, krwi chrześcijan; zbrodnicze, znikczemniałe żydostwo łaknie krwi Chrystusa Pana. Mało im, że umęczyli Zbawiciela naszego, że Zeń krew wytoczyli, że Go ukrzyżowali. Potomkowie bogobójców w dalszym ciągu krwi Chrystusowej łakną. I pragną w dalszym ciągu zemsty nad Zbawicielem.

Dziś jeszcze chcą męczyć, plugawić, hańbić Najświętsze Ciało Jego, w Najświętszej Hostji ukryte.

Oto co się stało w Poznaniu, stolicy Wielkopolski, w roku 1399.

Profanacje żydowskie

Żyła tam wtedy uboga kobieta chrześcijańska, z jedyną córką, ciężko pracująca na chleb powszedni, a przytem lubiąca bardzo trunki. Od rana do nocy pracowała, lecz mimo to zarobki jej były tak szczupłe, że czasami nawet na suchy kawałek chleba nie starczało.

Usłuchała też wtedy podszeptów faktorów, dała się złudzić obietnicą wyższej zapłaty, i ażeby dziecię swe od głodu ochronić, a dla siebie mieć częściej na wódkę ulubioną, przyjęła służbę u żydów.

Dogadzali jej oni, jak tylko mogli, a to lepsze jedzenie podsuwając, to wódki nie żałując, to znów prezenta jej różne robiąc, aż wreszcie, gdy już zdawała się być im oddana i duszą i ciałem, zrobili jej propozycję, ażeby postarała się im o Przenajświętszą Hostję.

Opierała im się zrazu kobieta, ale coraz słabiej, coraz bardziej nęciła ją nadzieja obfitego zarobku, aż wreszcie dała się złudzić ponętnym obietnicom i wzięła zapłatę od żydów, czekając tylko stosownej chwili, ażeby wypełnić zobowiązanie swoje.

Czekała niewiasta owa stosownej chwili, ażeby wykonać czyn swój zbrodniczy, aż wreszcie wybrała na to dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

W dniu tym dla animuszu wypiła podwójną porcję wódki, udała się do kościoła OO. Dominikanów, przylegającego do ulicy, zamieszkałej przez żydów.

Zebrał się tam wielki tłum pobożnych, przybyłych celem uczczenia święta Matki Bożej.

Rozpatrzyła się wtedy bacznie po kościele, zobaczyła wszystko, gdzie co jest, potem postawiwszy córkę na straży, by nie zaszedł jej kto niespodzianie, przejęta wielką trwogą, podeszła do miejsca, gdzie przechowywano Przenajświętszy Sakrament.

Chciała siłą oderwać drzwiczki od tabernakulum, lecz jakaś siła niewidzialna rzuciła ją o ziemię, jakby chcąc ją przestrzec, by się na dokonanie tak okropnego czynu nie ważyła.

Nie pomogło to jednak. Znów po raz wtóry próbowała oderwać drzwiczki i znów padła na ziemię, niewidzialną mocą zwalona. I to nic nie pomogło. Poraz trzeci pokusiła się o dostanie do Przenajświętszego Sakramentu, i wtedy, za dopuszczeniem Bożem, drzwiczki ustąpiły, wyjęła z tabernakulum puszkę z komunikantami i wyjąwszy z niej trzy Hostje, takie, jakie dają komunikującym, zawinęła je skalanemi świętokradztwem rękoma w chustkę i ukryła na piersi.

Przejął ją też zaraz strach dziwny, jakiś lęk, tak, że omdlewającą i upadającą, córka z trudem w najciemniejszy kąt zawlokła.

Z niepokojem i niecierpliwością oczekiwali żydzi przybycia niewiasty owej z przyrzeczonemi im Hostjami.

Wyglądali też coraz na ulicę, w stronę kościoła, czy nie widać jej, aż wreszcie, gdy już zmrok zapadł, ujrzeli ją, podążającą śpiesznie w ich stronę.

A gdy im wręczyła świętokradzki łup, radość wśród nich zapanowała wielka.

Wypłacili też kobiecie owej sowitą nagrodę i zaraz ze służby od siebie odprawili.

Otrzymawszy tak gorąco pożądane komunikanty, rabinowie, w towarzystwie starszych żydów, udali się do podziemi, ciągnących się pod kamienicą, należącą wonczas do szlacheckiej rodziny Świdów. Tam, przy filarze, podtrzymującym sklepienie, ustawili stół i na nim owe trzy Hostje Św. porzucili.

A wtedy jeden z nich, rzuciwszy się jak zwierz dziki, przebił jedną Hostję nożem... **I wytrysnęła z niej krew strumieniem,** tak że mu obficie twarz skropiła. I przylgnęła ta krew do twarzy jego tak mocno, że choć mył ją, i szorował, pozostała mu ona na niej na zawsze, jako wieczna zbrodni jego pamiątka.

Za przykładem jego rozwścieczona gromada żydów rzuciła się na Hostje Przenajświętsze, kłując je, bijąc, lżąc w sposób straszny...

I wykrzykiwali oni w zapamiętaniu swojem, że są prawdziwymi izraelitami, jedynymi potomkami starożytnych Hebreów, i że tak, jak ich przodkowie, przelali krew Chrystusa w strasznej męce krzyżowej, tak i oni męczą i torturują komunikanty, będące wyobrażeniem Jego Ciała...

I pod ciosami ich nożów, któremi władały oszalałe ręce, krew strumieniem tryskała z umęczonych Hostyj, zraszając wszystko wokoło obficie...

Do dzisiejszego dnia przetrwały też ślady tego zbrodniczego rozbestwienia.

Przekonawszy się żydzi, że zbrodnicza i bezbożna ich robota wyszła na jaw, grożąc im wielkiem niebezpieczeństwem, wszelkiemi sposobami starali się owe trzy Hostje zagubić. Rzucali je w ogień, do studni, do kloaki, lecz zewsząd wychodziły one jednako nienaruszone i białe, tak że śladów ukłuć i zniewag znać na nich nie było....



Rabini z zapamiętałością kłują Hostje Najświętsze.

Nie wiedząc więc, co z tem zrobić, zaczęli się naradzać, i wreszcie stanęło na tem, że dwóch z pomiędzy najstarszych rabinów, wyniosą owe Hostje św. za miasto, gdzie wielkie topieliska i trzęsawiska były, i tam je w bagnach tych zatopią i błotem przyrzucą.

Po cichu się skradając, jak zbrodniarze, ażeby nikt ich nie zobaczył, przyszli do bramy miasta, zamkową zwanej.

A siedział przy niej kaleka chrześcijanin, pokurczony i połamany. W imię Boga żywego prosić ich zaczął, by udzielili mu jałmużny, by nie pozostawili go bez opatrzenia.

Podali mu dla niepoznaki groszy parę, i kaleka wnet zdrowie odzyskał, wstał i chodzić zaczął...

Stamtąd skierowali się na ulicę, zwaną Stelmachowską. Tam w jednym z domów, na łóżku spoczywał człowiek ciężką chorobą złożony, konający już. Otaczała go rodzina, płacząc gorzko. Naraz chory ów zerwał się z łóżka, jakby ze snu, i z okrzykiem:

— Przechodził tędy Zbawiciel Chrystus, Bóg mój; On mi zdrowie przywrócił, — wybiegł na ulicę...

A żydzi, pełni zbrodniczej zaciętości, szli wciąż wytrwale przed siebie, głusi na wszystko, co się wokoło nich działo...

Wreszcie stanęli na trzęsawisku, na którem dziś stoi wzniesiony wspaniały kościół pod wezwaniem Bożego Ciała...

Obejrzawszy się bacznie wokoło, czy kto ich nie widzi, odwalili darnin parę, i owe trzy Najświętsze Hostje, tak srodze przez siebie umęczone, w utworzony, w ten sposób rów bagnisty wrzucili, zatapiając je w nim.

Zacięci w nienawiści, pozostali w swej ślepocie, ukryli prawdę, podając wszystkie zaszłe cuda za omamienia, za złudzenia, a nie za moc i cuda Chrystusa Ukrzyżowanego.

Minął czas pewien. Święte Hostje, zatopione w bagnisku, w miejscu bezludnem, nieukazywały się, starszyzna żydowska uspokoiła się też znacznie, i do zwykłych swych powrócili zajęć.

Nadeszła wreszcie niedziela między ośmiodniową pamiątką Wniebowzięcia Najśw. Panny i Matki Bożej Marji. Pasterz miejski, mając przy sobie do pomocy chłopca Pawełka, wypędził, jak codzień bydło na pastwisko i popędził je na owe bagnisko, gdzie trzy Św. Hostje zakopane spoczywały.

Niedługo tam bawił, i pozostawiwszy chłopca na straży bydła, sam do miasta wrócił, by być na porannej mszy. Zaledwie pasterz odszedł, chłopiec położył się na ziemi wygodnie, by odpocząć, gdy spostrzegł wydobywające się z ziemi trzy Hostje Najśw., które wzniósłszy się w powietrze, latać w górze poczęły, jakby trzy białe przecudne motyle, siejące wokół blask przejasny.

Porwał się zdumiony chłopiec na równe nogi, a widząc, że wszystkie bydło wokoło padło na kolana, ukląkł sam w zachwycie.

Zjawisko podobne powtórzyło się trzykrotnie.

Z niecierpliwością już oczekiwał chłopiec powrotu ojca, a gdy ten wreszcie po mszy św. powrócił do bydła, całe zjawisko opowiedział mu dokładnie.

Nie dowierzał pasterz synowi, mówiąc, że musiało to być jakieś omamienie, jakieś złudzenie, które sennej wyobraźni jego się okazało.

Patrzy w powietrze, a tu nad topieliskiem, trzy Przenajświętsze Hostje się unoszą.

Padł na kolana, by cześć i hołd im oddać, poczem, pozostawiwszy na straży przy bydle syna, z wieścią tą do miasta pobiegł.

Wysłuchał go radca miejski uważnie, lecz nie dał wiary słowom jego. Rozgniewany, że tak błahemi rzeczami śmiał zatrudniać ojców miasta, za karę do wieży więziennej wtrącić go rozkazał.

Zaledwie za pasterzem zamknęły się wrota więzienne, gdy posłyszał głos jakiś nakazujący mu wstać i iść do najstarszego z radców, i temu wszystko szczegółowo opowiedzieć.

Wstał zaraz pasterz z tapczana swego, i znalazłszy drzwi celi otwartemi, wyszedł niemi, i udawszy się do sali radzieckiej, tam stanął przed najstarszym radcą, i temuż historję całą szczegółowo opowiedział, przysięgą prawdę jej stwierdzając.

Zdumiał się radca bardzo, jakim sposobem zdołał on wyjść z więzienia, gdyż o zamknięciu go tam był powiadomiony.

Rozgniewany srodze, rozkazał przywołać stróża, i złajał go srodze, że nie pomnąc rozkazów jego, wypuścił tak prędko więźnia.

Stróż, który klucze od kaźni miał przy sobie i który nadomiar drzwi nietylko na zamek, ale i na zasuwy szczelnie pozamykał, tłomaczył się przed radcą, że powinność swoją dobrze wykonał.

Pastuch zaś uporczywie przysięgał, że bez żadnego użycia siły i mocy swojej wyszedł z więzienia, że drzwi same się przed nim otworzyły i że jakiś głos tajemny nakazał mu wstać, i dla potwierdzenia prawdy pójść do magistratu i tam wszystko opowiedzieć.

Cudowny ten wypadek przeraził radcę, zaczął nad tem rozmyślać, i zebrawszy wszystkich radców magistratu, zaprosił również i proboszcza kościoła katedralnego Św. Marji Magdaleny, i pod przewodnictwem pastucha poszedł na owo miejsce, gdzie się owe trzy Św. Hostje tak cudownie objawiły.

I tam im, jakby celem przekonania niewiernych, objawił się cud św. w całej pełni.

Nabrawszy już pewności co do faktu cudu, magistrat miejski, wraz z proboszczem udał się do Biskupa, którym był wonczas Wojciech II Jastrzębiec, i przełożył mu obszernie, jakie i jak wielkie cuda Bóg uczynił z Najświętszem Ciałem Chrystusowem, pod postacią Najśw. Sakramentu, które na łąkach miejskich wszystkim jawnie widzieć się dało.

Zwrócił się potem do biskupa z pokorną prośbą, ażeby udał się na to miejsce z duchowieństwem, i odebrawszy Hostje owe, wziął je i w odpowiedniem miejscu złożył, gdzie by należną sobie cześć odbierać mogły, a przez to przyczyniły się do pomnożenia w ludziach wiary.

Wysłuchał Biskup sprawiedliwych przedstawień i prośb magistratu, i gorąco zająwszy się tą sprawą, zarządził natychmiast uroczystą procesję.

Zgromadziło się wnet wszystko duchowieństwo, i z jaknajwiększą uroczystością, z krzyżami, chorągwiami i światłem, otoczone cechami i bractwem, procesjonalnie udano się na owe trzęsawiska, nad któremi unosiły się owe trzy Hostje Przenajświętsze.

Wszyscy z bogobojnem wzruszeniem patrzeli na ten cud oczywisty, złożono też hołd należny Przenajświętszemu Sakramentowi, poczem biskup rozkazał pewnemu księdzu staruszkowi, słynącemu między ludźmi z wielkiej bogobojności i świątobliwości, nazwiskiem Jan Ryczywół, przystąpić bliżej do owego trzęsawiska, wziąć w ręce owe Hostje Najświętsze i przynieść do niego.

Uczynił zadość rozkazowi temu posłuszny kapłan, i gdy stanął nad trzęsawiskiem i wyciągnął ręce, owe Komunikanty Święte, unosząc się w powietrzu, jak motylki białe, do rąk jego spłynęły.

Wziął je w ręce, z podziwem i czcią oglądał i zaraz potem oddał Biskupowi.

Wielka radość zapanowała wśród ludzi zgromadzonych wokoło.

Wszyscy radowali się tej widocznej łasce Bożej.

Lud ze wszystkich stron zbiegał się tłumnie, łzami i westchnieniami dziękczynienia Bogu składając.

A tymczasem uroczysta procesja postępowała wciąż naprzód i naprzód, aż wreszcie przed farnym stanęła kościołem, gdzie Biskup trzy owe Hostje Przenajświętsze po uroczystych modłach złożył na wielkim ołtarzu.

Po dokonaniu tego rozmyślać począł, — co dalej z tem wszystkiem robić.

A radość ta niezwykła i ten tryumf Ciała Chrystusa Pana, wielkie przerażenie obudziły wśród niewiernych żydów.

Z przerażeniem patrzeli na to, że to, co uczynili dla większego pohańbienia i wzgardy wiary Chrystusowej, przeciwnie, przyczyniło się do wzmożenia jej chwały i pomnożenia chrześcijaństwa.

Gdy już Przenajświętsze Hostje pewne schronienie w farnym kościele znalazły, naradzać się poczęto, gdzieby je w katedralnym złożono kościele, zakonnicy z kościoła, z którego je wykradziono, domagali się, ażeby im je zwrócono, magistrat zaś dopominał się zostawienia ich w kościele farnym, gdyż na gruncie miejskim znalezione zostały.

Lecz sam Najświętszy Sakrament, jakby chcąc uspokoić wzburzone namiętności ludzkie, sam wskazał miejsce, gdzie chce, ażeby Go złożono.

I chociaż trzymano Go w zamknięciu, w cymborjum kościoła farnego, chociaż Go do innych świątyń przenoszono, zawsze znikał stamtąd niepojętym sposobem, objawiając się na miejscu, na którem go żydzi zakopali.

Poznał też zaraz Biskup, że jest to wskazówką, ażeby na tamtem właśnie miejscu cześć Najświętszemu Sakramentowi oddawano, na którem tyle pohańbienia od nich doznał.

Rozkazał też zaraz miejsce to z darniny i krzaków oczyścić i na miejscu tem kapliczkę wystawił tymczasową, do której wierni przychodząc, pociechy łask Boskich odbierali.

I zasłynęła kaplica mnogiemi cudami, i zaczęły płynąć do niej tłumy ludzi, szukając u stopni ołtarza z Przenajświętszym Sakramentem pociechy i pokrzepienia w smutkach swych i strapieniach.

I rosła, rosła ta sława po całej Polsce, aż wreszcie doszła i do stopni tronu królewskiego.

A zasiadał na nim wtedy król Władysław Jagiełło, małżonek nabożnej, świątobliwej królowej Jadwigi.

Zapadła ona wtedy ciężko na zdrowiu, tak że lekarze słabą mieli nadzieję uleczenia jej. Ofiarował się wtedy król wystawić kościół Bożego Ciała na miejscu kaplicy, gdyby Bóg wszechmogący do zdrowia ją przywrócił.

Bóg jednak zrządził inaczej. Świątobliwa królowa, po urodzeniu córki, Bonifacji, wkrótce wraz z nią zmarła.

Mimo to dotrzymał król danego ślubu, na miejscu znalezienia Św. Hostji zarządził budowę wspaniałej świątyni.

Przystąpiono wnet do pracy, i gdy w r. 1414 król do Poznania przybył, poświęcono mury wspaniałej świątyni.

Nie poprzestał jednak król na tem. Obdarowawszy hojnie kościół, dołączył do niego klasztor i osadził w nim zakonników Karmelitów, ażeby wieczną pieczę nad świętem miejscem mieli.

Zbrodnia niesłychana żydów, przykładnej i surowej wymagała kary... Dla tego też magistrat i ci wszyscy, do których wymiar sprawiedliwości w Poznaniu należał, przystąpili do energicznego tej sprawy badania. I choć żydzi ukryć się starali, choć winę swą zatrzeć usiłowali, nic się ukryć nie zdołało!

Pomimo przeróżnych wykrętów i sztuczek, przeświadczeni o swej zbrodni zostali. I mimo srogich mąk nie ustawali w swej zatwardziałości, srogie bluźnierstwa na religję chrześcijańską miotając.

Wynaleziono też i ową kobietę świętokradzką. Gorzko żałowała ona czynu swego, tłomacząc się, że popchnęła ją do niego nędza i zamiłowanie do trunku.

Sądzono ich potem i wydano wyrok, którym na śmierć w mękach skazani zostali.

I tak w mękach srogich zginęli ci straszni zbrodniarze, jakby na przykład dla przyszłych pokoleń. *)

*) „Najświętsze Trzy Hostje" M. Noskowicz.

Duchowieństwo przeciw żydom.

Popieranie żydów jest grzechem wobec Boga

Poczucie, świadomość, zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego jest tak dawnem w Polsce, jak dawno tu są żydzi. Najpierw, najwcześniej docenił niebezpieczeństwo żydowskie Kościół i Duchowieństwo katolickie.

Nawet jeśli chodzi o Kościół, to nietylko w Polsce zaznaczał swe duże zrozumienie dla szkodliwości żydowskiej.

Święty Tomasz z Akwinu nauczał już o szkodliwcści żydowskiej. Wypowiadali się też o tem Ojcowie święci, papieże: Inocenty III, Inocenty IV, Aleksander III, a Benedykt XIV, dowiedziawszy się, że w Polsce żydostwo obsiadło gromadnie wsie i miasteczka, wydał w r. 1754 „List do Biskupów polskich", zalecając w tem piśmie, aby Pasterze duchowni nie szczędzili starań w celu odwrócenia klęsk, które zagrażają narodowi polskiemu przez podobne rozpanoszenie się żydostwa nie tylko już po miastach, ale i po wsiach i **dworach i doradza zupełne odsunięcie się chrześcijan-Polaków od żydów i zerwanie wszelkich z nimi stosunków.**

Ale już na 5 wieków przedtem, kiedy Bolesław Pobożny w r. 1264 nadał żydom przywileje, a Kazimierz Wielki je potwierdził, zjechało się w r. 1267 do Wrocławia Duchowieństwo polskie pod przewodnictwem Kardynała Gwidona i skarżyło się na „przewrotność i nieobyczajność tej nowej plantacji w organizmie chrześcijańskim" i zabroniło chrześcijanom **pod groźbą ekskomuniki** bratać się z żydami, kupować u nich, w ich sklepach, artykuły spożywcze, by przypadkiem nie truli katolików, których uważają za swych wrogów, zakazało żydom posługiwać się niewolnikami, parobkami, mamkami chrześcijańskimi i nie pozwoliło im brać udziału w urzędach polskich. Drugi zjazd Duchowieństwa polskiego w Łęczycy (1285 r.) pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba, rozkazał żydom zwracać zastawione u nich, z kradzieży pochodzące rzeczy. Ostro się też wziął do żydów synod budeński (w Budzie na Węgrzech) w r. 1279, który obowiązywał także ziemie polskie, usiłował odciąć chrześcijan od żydów, obawiał się bowiem nietylko zubożenia wyznawców Chrystusa, lecz przedewszystkiem demoralizowania ich przez żydów.

W r. 1407 ks. Budek, kanonik wiślicki, świetny kaznodzieja, z ambony występuje przeciw żydom.

Za czasów Jagiełły ks. Stanisław ze Skarbimierza, rektor akademji krakowskiej, upomina króla, żeby „zrobił naresz cie porządek z żydami"...

Tego samego domaga się uczony i odważny Kardynał - biskup Zbigniew Oleśnicki. W r. 1420 na synodzie kalisko-wieluńskim Mikołaj Trąba wzywa króla do ratowania **„swoich ubogich poddanych, wyzyskiwanych, niszczonych przez lichwę żydowską".** To też król Władysław w r. 1423 okiełznał nieco chciwość żydowską.

Z powyższych danych historycznych, których tu zaledwie cząstkę podajemy, widzimy, że Duchowieństwo od najdawniejszych już czasów broniło lud chrześcijański, polski przed niszczycielstwem żydowskiem.

Wielu katolików błędnie mniema, że występowanie przeciw żydom jest grzechem, wszystkim zaś katolikom nawet do głowy nie przyjdzie myśl, że popieranie żydów jest grzechem wobec Boga.

Tymczasem tak jest, popieranie żydów, a nawet obojętne traktowanie szkodliwości żydowskiej jest grzechem wobec Boga.

Przytoczymy oto, co pisze na ten temat pismo o treści religijnej „Sodalis Marianus" wydawane w Krakowie przez OO. Jezuitów. W n-rze 7-8 z r. 1922 i 1—2 z r. 1923. Czytamy co następuje:

„Są ludzie, którzy, rozróżniając jakąś dwojaką moralność, sądzą, że pewne czyny mogą być rzeczywistym grzechem przeciw narodowi lub społeczeństwu, a nie być grzechem przeciw Bogu. Otóż tego rodzaju pogląd jest błędny. Jeżeli bowiem coś jest prawdziwie grzechem przeciw narodowi, to znać, że sprzeciwia się jakiemuś obowiązkowi względem narodu. Czy zaś może być jakiekolwiek źródło rzeczywistego obowiązku poza wolą najwyższego Prawodawcy? Czy nie sam Bóg nakazał miłować swój naród i powstrzymywać się od czynów, które

przynoszą mu szkodę, albo pozbawiają go pomocy, która mu się od jego członków słusznie należy? Niema więc żadnej dobrej racji, żeby odróżniać grzechy „narodowe" lub „społeczne" od grzechów w sensie moralnym czyli grzechów „teologicznych" i możemy jako punkt wyjścia niniejszej odpowiedzi postawić tę zasadę, że jeśli kupowanie u żydów lub sprzedawanie żydom jest grzechem przeciw narodowi lub społeczeństwu, to jest też grzechem przeciw Bogu; jeśli nie jest grzechem przeciw narodowi i społeczeństwu, to nie będzie żadną winą w oczach Boga.

Cóż tedy sądzić o kwestji, czy stosunki ekonomiczne z żydami są grzechem narodowym i społecznym?

Handel z żydami jest, ogólnie rzecz biorąc, pomocą dla żydów i wzmocnieniem ich stanowiska, z drugiej zaś strony jest faktem olśniewająco oczywistym, że żydostwo jest żywiołem dla narodu, zwłaszcza naszego, i dla całego chrześcijańskiego społeczeństwa w najwyższym stopniu wrogim i niebezpiecznym. Kto więc wspiera i wzbogaca żydów, ten daje im w rękę broń, która mniej lub więcej bezpośrednio, ale niestety bardzo skutecznie, użyta będzie do walki ekonomicznej, a po części i politycznej z naszą ojczyzną, do różnych działań na szkodę społeczności chrześcijańskiej.

Ogromna większość żydów bez żadnej wątpliwości bardzo szkodzi, a mniejszość, która może osobiście nie szkodzi, jest z tą większością najściślej solidarna; powtóre to, że gdyby wolno było między żydami rozróżniać i jednych dopuszczać drugich nie dopuszczać do ekonomicznego współżycia, to cała konieczna i **wolą Bożą wskazana walka z żydostwem** stałaby się iluzoryczną, **bo każdy chrześcijanin znalazłby jakiegoś żyda, „zasługującego na zaufanie"** i tak potrochu wszyscy żydzi znaleźliby się w tej grupie, której „potępiać nie można". Stąd całkiem słusznie, nawołując już lat temu kilkadziesiąt do zupełnego asemityzmu, mówił O. Marjan Morawski: „Jeżeli unikamy każdego żyda, to nie sądzimy pojedyńczych indywiduów i nie przeczymy, że może znaleźć się u nich największa prawość, ale z powodu uzasadnionego zdania o niższej moralności i zgubności wpływu ogółu żydów, mamy słuszny powód do odmawiania indywiduom wszystkiego tego, czego nie jesteśmy prawnie obowiązani im dać. (Podstawy etyki i prawa. Zeszyt 2. str. 214).

Czy żyd sprzedaje tanio, czy drogo, czy płaci za towar dobrze, czy nie dobrze, czy nam się zdaje, czy nie zdaje, że jesteśmy od jakiegoś żyda „mądrzejsi" i że nie damy w interesie się wyzyskać — faktem niezaprzeczonym jest, że żydzi z handlu z nami, chrześcijanami nietylko żyją, ale ciągną z niego olbrzymie, miljardowe korzyści, które obracają się na szkodę kraju. Jeżeli zaś to jest faktem, którego chyba ślepy człowiek nie widzi, to mamy zupełnie dostateczny powód, żeby takich nawet stosunków ekonomicznych z żydami unikać, które na pozór nie przynoszą im wielkich dochodów. Jeżeli zaś do tego mamy powód, to nie można inaczej powiedzieć, tylko, że unikanie każdego handlu z żydem jest naszym obowiązkiem ,a temsamem, że każde kupno u żyda lub sprzedaż żydowi w zasadzie jest grzechem.

Dlaczego jednak podkreślamy to słowo „w zasadzie"?

Oto dlatego, że mogą zachodzić okoliczności, w których ten grzech albo się bardzo zmniejszy, albo nawet zupełnie zniknie.

Pomijając wszystkie subjektywnie uniewiniające przyczyny, jak niewiadomość, nierozwagę, źle urobione sumienie i t. p. widzimy okoliczności, w których handel z żydami albo przestanie wogóle być grzechem, albo co do stopnia winy bardzo się obniży, t. j. ścisłą potrzebę albo wielką korzyść. Jeżeli jakiegoś koniecznego towaru albo wcale nie można kupić inaczej niż u żyda, jeśli koniecznej sprzedaży albo wogóle nie można przeprowadzić bez żyda, albo nie można bez bardzo poważnej szkody, wtedy handlu z żydem, albo zupełnie za grzech poczytywać nie trzeba, albo przynajmniej nie trzeba go mieć za jakieś cięższe i bardziej karygodne wykroczenie. Jeżeli jednak te okoliczności nie mają miejsca, jeśli kupno u żyda tem tylko się tłumaczy, że jest trochę taniej, że trochę bliżej, że można dowoli się targować, że większy wybór towaru, że żyd jest wygodniejszy i t. p. — dla nas nie ulega wątpliwości, że taki handel z żydem jest **wprost grzeszny i to grzechem ściśle moralnym.** Jeżeli chodzi o jakieś rzeczy wielkie i ważne, np. o dom w mieście, albo o ma-

jątek ziemski oddany w żydowskie ręce, nie wątpimy, że ten grzech objektywnie rzecz biorąc, **może nawet być ciężkim.**

Na tem wszakże nie możemy poprzestać, bo jeśli prawda nakazuje wyznać, że mogą być okoliczności, w których stosunki ekonomiczne z żydami są godziwe, ta sama prawda zmusza nas do zaznaczenia, że jest obowiązkiem starać się usilnie, „aby te okoliczności o ile można zredukować lub **usunąć.** Jeżeliby bowiem **potrzeba** lub **wielka korzyść uniewinniały od grzechu** handel z żydami, a nie było przytem obowiązku starania się o to, by się od tej przewagi żydowskiej wyzwolić, to oczywiście gdzieby raz żydzi opanowali ekonomiczne życie, jak to prawie już u nas ma miejsce, tam możnaby z czystem sumieniem wszystkie swoje potrzeby u żydów zaopatrywać i wszystkie produkty oddawać w żydowskie ręce, a **przez to wydać na ich łup tak narodowe, jak religijne życie całego kraju.** A więc potrzeba pamiętać, że jeśli w szczególnych wypadkach wolno coś u żyda kupić, albo też coś żydowi sprzedać bez grzechu, to **trzeba to uważać jedynie za wyjątek,** za jakieś smutne malum necessarium", ale nigdy za stałą regułę, a tem mniej za dyspensę od starań, by stworzyć wreszcie chrześcijańskie źródła kupna i zbytu, a temsamem do minimum zredukować wypadki, w których możnaby bez winy wchodzić w handel z wrogami narodu i Kościoła.

I to jest rzecz, na którą, zwłaszcza u nas, trzeba nacisk położyć wprost ogromny. Żywioł bowiem żydowski tak złowrogo już zaciążył na całem naszem życiu, tak straszliwie opanował wszystkie źródła naszej siły, takie niewypowiedziane przynosi nam szkody w moralnym, religijnym, narodowym, politycznym, społecznym i kulturalnym kierunku, że jest doprawdy **czas ostatni na podjęcie tej walki pokojowej,** a jednak zupełnie skutecznej, która polega na „asemityzmie" t. j. na obchodzeniu się bez żyda we wszystkich życiowych stosunkach, a zwłaszcza w ekonomicznych wymianach, z których żydostwo ciągnie główne swoje zasoby. Żeby zaś tę walkę rzeczywiście zacząć i wygrać, trzeba, żeby mnożyli się ludzie, którzy sięgając ponad ścisły obowiązek, biorą sobie za chrześcijański i polski punkt honoru nigdy niczego żydowi nie sprzedać i nigdy nic od żyda nie kupić, choćby mieli przez to narazić się na straty, albo pozbyć się wielkich nawet korzyści. Takich ludzi potrzeba, bo w każdej wielkiej, trudnej sprawie, musi być przynajmniej w pewnych jednostkach jakaś doza bohaterstwa, któraby za sobą pociągnęła mniej wysoko nastrojone dusze. Otóż do tej jakby „rady ewangelicznej" zupełnego zaniechania stosunków ekonomicznych z żydami, nawet wtedy, gdy one nie są ściśle grzeszne, wzywać trzeba najusilniej wszystkich, którym dobro narodu i Kościoła istotnie leży na sercu. Jeżeli kiedyś wyzwolimy się nareszcie ze straszliwej żydowskiej niewoli i zerwiemy te wstydliwe pęta, w które przez naszą nierozwagę i niedbalstwo daliśmy się tak sromotnie zakuć, nazwiska tych ludzi, co pierwsi poszli za hasłem bezwzględnego asemityzmu, będą świecić w chwale obok imion największych bohaterów narodowych.

*

W najpiękniejszej pieśni polskiej „Święty Boże" w wielu diecezjach śpiewa lud taką inowację „Abyś nieprzyjacioły Kościoła świętego poniżyć raczył... prosimy Cię Panie". Ta krótka refleksja zdaje się być wystarczającą odpowiedzią na postawione pytanie. Rzecz bowiem jest prosta. Trzeba tylko uwzględnić jeden fakt, jedno rozróżnienie i dwie zasady etyczne. Najpierw fakt zupełnie bezsporny i nie ulegający najmniejszej wątpliwości. Całe żydostwo, wzięte zarówno jako elita przywódców, z pełną świadomością dążących do obranego celu, jak i szare tłumy ludu, mniej może uświadomione, ale ślepo idące za wodzami, jest nieubłaganym, śmiertelnym wrogiem całej kultury aryjskiej, a w szczególności chrześcijaństwa i tego wszystkiego, co jakikolwiek ma z nim związek. Ta nienawiść jest programem, jest ewangelją judaizmu, wyrosłą z najgłębszych tajników duszy żydowskiej i z dziejów tego narodu. Każda destrukcyjna robota we wszystkich dziedzinach życia znajduje wśród żydów najbardziej pomysłowych inicjatorów i najgorliwszych wykonawców. Szwindle polityczne, przewroty i tarcia społeczne, wszelka zgnilizna i pornografja — oto pola, na których żydzi są specjalistami. A całą tą robotą kieruje jedna myśl, ta sama, która 2000 lat temu wyraziła się w okrzy-

ku: „Ukrzyżuj". To fakt. A rozróżnienie bardzo proste.

Dwojaki jest antysemityzm. Jeden żydowski, wyrosły chyba z ducha judaizmu, antysemityzm nienawiści, pogromów, mordów. Takiego nie zna program katolicki. — Drugi zawiera się w haśle: „Swój do swego", a jest dobry, chrześcijański, ba... nawet obowiązujący każdego katolika i każdego Polaka; dlatego widnieje jako jedno z naczelnych zadań katolicko - społecznego programu. A tego antysemityzmu uzasadnienie opiera się na dwu etycznych zasadach: miłość uporządkowana od siebie zaczyna, ma stopnie, różnej wielkości i różnego natężenia koła zataczać, obejmując najpierw najbliższych, aby sięgnąć nawet do nieprzyjaciół, każe więcej dbać o dobro materjalne bliższych niż obcych, więcej duchowe swoje niż materjalne cudze, a nawet więcej duchowe swoje niż duchowe cudze. Oto pierwsza podstawa antysemityzmu miłości. Druga zawiera się w prawdzie, że często zło materjalne, doczesne jest dobrem duchowem. Upokorzenie wrogów Kościoła toruje im drogę do nawrócenia, klęska żydowskich wysiłków może niejednemu z nich otworzyć oczy. A zresztą choćby tego nie było, to jednak ogromna korzyść ekonomiczna i duchowa narodu, a przedewszystkiem idealny skutek polegający na zwycięstwie prawdy i dobra, zupełnie motywuje obowiązek walki ze żydami.

Z tych przesłanek jasne wypływają wnioski; trzeba je tylko wyraźnie wyciągnąć. I tak:

1. Antysemityzm, który nazwaliśmy antysemityzmem miłości, zupełnie nie sprzeciwia się świętej „Charitas" chrześcijańskiej, owszem z niej wypływa.

2. Nie sprzeciwia się w szczególności przykazaniu o nienienawidzeniu nieprzyjaciół, bo to przykazanie nie może żadną miarą wymagać, abyśmy bez oporu poddali kark pod nóż, jaki żydostwo nad nami trzyma, abyśmy dobrowolnie zmienili rolę gospodarzy na naszej ziemi na dolę niewolników i nosiwodów żydowskich,abyśmy pozwolili wydziedziczyć się z dorobku naszego kulturalnego i zatruć wszystkie dziedziny życia [illegible] zmiatami bolszewizmu, nihilizmu, zgnilizny moralnej."

*

Grzechem więc jest obojętność wobec grozy niebezpieczeństwa żydowskiego, trudno też żydów zwać „bliźnimi" wobec ich wrogości do wszystkiego, co chrześcijańskie, wobec ich okrutnych, barbarzyńskich zakusów, planów i dążeń.

To też już Chrystus Pan nazwał ich dziećmi djabła. Żyją oni bowiem nadzieją zrealizowania na ziemi szatańskich zamierzeń.

W „Królestwie szatana" (ks. I. Charszewski) czytamy, jak członek tajnego rządu światowego, żydowskiego, w rozmowie z kandydatem na członka tegoż rządu, również żyda, powiada:

— My stanowczo i bezpowrotnie zerwaliśmy z Bogiem, nie chcemy mieć z Nim nic wspólnego, krom naszych długich rachunków, które we właściwym czasie przedstawimy Mu z żądaniem wypłaty i narosłemi odsetkami. I ten czas już bliski. On przyjdzie, przyjdzie!

— Nasza straszna, bolesna droga się kończy i już jesteśmy we drzwiach naszego panowania nad światem. Obecnie szala zwycięstwa przechyliła się tak stanowczo na naszą stronę, zdobyliśmy tyle ważnych pozycyj, tak uruchomiliśmy i wyszykowali nasze szeregi przeciw wrażemu frontowi, że przegrać kampanji już nie możemy. Pojmij pan, że wyrwać z rąk naszych zwycięstwo, rzecz już beznadziejna. Nie do pomyślenia! Zwycięzcami — my!

— Należy panu wiedzieć, że nikt inny, tylko Izrael przygotował i wzniecił za Nerona wierwsze wściekłe prześladowanie wyznawców Ukrzyżowanego. Rzecz prosta, zrobił to tajemnie. I wszystkie następne prześladowania, w liczbie jeszcze dziewięciu, przeszły przy czynnym udziale naszych przodków. Mówiąc krótko, gdyby nie było Izraela, nie byłoby i prześladowań.

— My to rozdeptaliśmy naród rosyjski, zmusili go do pełzania przed nami i do całowania pyłu spod naszych stóp! Nie wstać mu nigdy na nogi! Nie dopuścimy! I kto nam w tem przeszkodzi? Bez sądu zamordowaliśmy cara i jego rodzinę, przez pół - zwierzęco wytępiliśmy dynastję Romanowów, rozstrzelali masę popów i prawie całą inteligencję rosyjską.

Ale co tam Izraelowi jakiś kłaczek ziemi, t. j. jedna szósta świata! Do niego należy cała kula ziemska. Rosja to jedynie placdarm dla zawojowania świata;

odskocznia, z której Izrael skoczy ku światowładztwu.

Wybuchnie wojna światowa — druga i ostatnia. Ogarnie ona bez mała całą kulę ziemską i będzie tak krwawą i niszczycielską, że miniona Wielka Wojna okaże się wobec niej jak krótka przygrywka wobec symfonji.

Wedle „proroctwa" Talmudu, podczas tej ostatniej wojny narodów zginą dwie trzecie ludności ziemi.

W każdym kraju są w pogotowiu kadry władz sowieckich. Nastąpią przewroty według tej recepty, jak w Rosji za Rządu Tymczasowego, kiedy z nim równolegle zasiadały rady deputatów robotniczych i żołnierskich. Ni żołnierzem, ni robotnikiem, one nie pachniały. Siedzieli „nasi". W powszechnym krwawym i klęskowym zamęcie, narody ani się spostrzegą, jak jeden za drugim ockną się pod władzą sowiecką.



Jankiel Jurowskij
zabójca cara Mikołaja II.

Krew gojów będzie się lała nie tak prozaicznie, jak czworonogów w bydłobójniach, a w nastawieniu poetycznem, pod dźwięki melodyj szopenowskich i mendelsonowskich, wykonywanych przez najlepszych artystów. Zmusimy ich do tego. Starsi podczas orgji będą się lubowali widowiskami i muzyką, popijając wina, likiery i koniaki najlepszych gatunków i paląc cygara najdroższych marek hawana. Izrael nasyci się zemstą.

— Z czerepów wzniesiemy piramidy! Co tam tamerlańskie! Wyższe od egipskich... ale nie odrazu na tamten świat, nie odrazu! Naprzód zgnębić okropnościami tortur. Wznowimy wszystkie rodzaje od początków wieków... i wynalezione przez świętą inkwizycję i przez najnowszą praktykę sowiecką. Rozstrzeliwanie, szubienice, krzesło elektryczne, ścięcie — humanitaryzm! Wyjedzonego jajka nie warte... do djabła! A ot, powolne wyciąganie żył... kleszczami, kruszenie kości, stawów, przypiekanie, dyby, gwoździe, igiełki pod paznokietki..., „rękawiczki" z rąk... z nóg „skarpetki"... A woda lodowata na ogolone ciemię... z góry... tak po kropelce... Cha - cha! Utopić... co? utopić w wodzie? w ekskrementach (nieczystościach) żydowskich utopić!... He - he! To coś osobliwego...

— Prześladowanie, rzecz prosta, zacznie się, jak zawsze, od duchowieństwa. Wyzyskując rewolucyjny patos narodów, ogłosi się je, jak samego Chrystusa, za oszustów i wyzyskiwaczy przesądów religijnych. Na pierwszy ogień pójdzie papież ze swymi kardynałami oraz patryarchowie i biskupi. Dla ich zadowolenia, będą powieszeni na krzyżach. Niechże naśladują swego Chrystusa! Lecz nie odrazu. Naśladowanie musi być pełne. Więc naprzód oplwanie, wypoliczkowanie, ubiczowanie, cierniem ukoronowanie, a dopiero krzyż. Wielkoduszność żydowska da im szczęście nie tylko naśladowania Chrystusa, ale i otrzyma od Niego w życiu przyszłem „niewiędnących wieńców" męczeństwa. Armja księży będzie wytracona bez tak wielkich honorów. Szkoda lasów na tyle krzyżów. Wystarczą rewolwery i stryczki. Zasłużeńsi, za przykładem św. Inkwizycji, pójdą na stosy.

— Kiedy Chrześcijaństwo zostanie starte z oblicza ziemi, zastąpi je objawienie religji jedynej, religji ojca naszego, djabła. Samo się przez się rozumie, że w swej osnowie będzie ona miała zło, a raczej to, co złem nazwało Chrześcijaństwo. Na miejscach po zburzonych kościołach wyrosną bóżnice szatana i goje będą zmuszeni tam kłaniać się, nieczystym według nich, siłom biesowskim. Obsługiwać je będzie kasta ofiarników. Staną w nich ołtarze, na których spełniane będą czarne msze z żertwami ludzkiemi.

Jens Jurgens w broszurze swojej p. t. „Biblijny Mojżesz" pisze m. in.:

„W czasie mniejwięcej na 1800 lat przed Chrystusem, wpadła do pięknej i

bogatej krainy egipskiej horda cyganów indyjskich.

Kapłan i zarazem historyk egipski, Moneton, opisuje ono zdarzenie następująco:

Od Wschodu pojawili się najniespodzianiej ludzie bardzo niskiej kultury, którzy śmiało wtargnęli do naszego kraju, a nienapotykając poważniejszego oporu, przemocą wzięli go w swe posiadanie.

Pojmawszy władców w niewolę, spalili nasze miasta, zburzyli przybytki Boże, a nad mieszkańcami dopuszczali się okrucieństw: jednych zabijając, drugich — żony i dzieci w jarzmo niewoli biorąc.

W Londynie, w Muzeum Brytyjskiem przechowywane tysiące lat stare pismo egipskie, nazywa napastnicze te arabskie ludy pasterskie „Aad-tu“, to znaczy „Krowi ludzie“. W historji egipskiej określa się tych ludzi mianem „Hyksos“ (ludy pasterskie).

Owi „Krowi ludzie“ właściwie indyjscy cyganie, są praojcami dzisiejszych żydów. Niezgodne natomiast jest z prawdą, co kronikarze żydowscy piszą, jakoby żydzi byli Izraelitami. To kłamstwo. Izraelici był to naród wysokiej kultury, już wówczas, kiedy żydzi, jako włóczędzy żyli w hordach. Żydzi, gdzie czuli się zbyt słabi, aby siłą grabić, tam znowu trudnili się paserstwem, napadali narody słabsze, grabili, mordowali, w perzynę zamieniali najpiękniejsze krainy narodów kulturalnych.



Judeofilski „mózg“ Rosji Sowieckiej.
Oryginalne zdjęcie rządu Z. S. S. R. z roku 1920: za posiadanie powyższej reprodukcji wymierza się w Bolszewji karę śmierci. Od lewej ku prawej stronie siedzą: 1. Mojżesz Urpackij, 2. Lejba Bronsztein-Trocki, 3. Swerdłow, 4. Apfelbaum-Zinowiew, 5. Feiermann, 6. Towarzysz Michail.

Żydzi, to dzicz gorsza od zwierzęcej, potworniejsza od Hunów i Tatarów.

Tyle pisarz niemiecki Jurgens.

Oto z przytoczonych wyżej wyjątków z „Królestwa szatana“ i z tego, co pisze Jurgens, widzimy, czem będzie niewola żydowska.

Rozmiary zalewu żydowskiego

Trzebaby dużo tomów książkowych napisać, żeby należycie ten temat wyczerpać i opisać dokładnie zalew żydowski. Z konieczności więc podamy tylko minimalną część posiadanych materjałów. A więc — zażydzenie.

Przy pierwszym spisie ludności przed czternastu laty na 185.706 mieszkańców Kraków liczył 45.229 żydów. Obecnie na 230.873 mieszkańców żydów ma 59.643. W onczas żydzi stanowili 24,6 procent ludności, — dziś wzrośli do 25,8 procent. — Przybytek prawie 12.000 tych nieproszonych lokatorów ciężko odbija się na życiu odwiecznego królewskiego grodu.

W okręgowej dyrekcji kolejowej na wyższych i kierowniczych często stanowiskach znajduje się około 15 żydów i przechrztów. Niedawno np. dyrekcja kolejowa delegowała jako biegłych sądowych w procesie o katastrofę kolejową pod Krzeszowicami 4 inżynierów i wyż-

szych urzędników żydów, na ogólną liczbę 8 delegowanych. Pierwszy pociąg na otwartej niedawno nowej linji kolejowej Kraków — Miechów, prowadził inżynier Katz N., żyd. W sądach pracy, grodzkim i okręgowym cywilnym, apelacyjnym żydów i przechrztów (w sądzie apelacyjnym 3, w sądzie okręgowym 4).

We wszystkich zato sądach krakowskich spotykamy bardzo nieraz dużą ilość aplikantów sądowych żydów.

Wśród urzędników, związanych z sądownictwem, spotykamy żydów na liście biegłych sądowych i tak 96 żydów, 168 chrześcijan. Tłumaczy zaprzysiężonych jest 14 żydów, 11 chrześcijan.

Kielce na 60.000 ogółu ludności — liczą 20.000 żydów, 63% domów mają w swoich szponach, w rzemiośle, jak malarstwo, czapnictwo, blacharstwo i krawiectwo mają do 80%, w innych zawodach 30%, lekarzy żydów mają Kielce 44%, a adwokatów 40%.

Grodno na 51.000 ma żydów przeszło 21.000. Na ogólną liczbę 58 większych przedsiębiorstw — 44 jest żydowskich, na 287 pracowników miejskich — 82 żydów. Z fabryk jedna jedyna jest polską. wszystkie zaś żydowskie.

Lwów — na 300 tys. — 97.000 żydów, w starostwie lwowskiem około 50% pracowników — to żydzi. Na 9.000 sklepów — **8.000** żydowskich. W ostatnich czasach kupiectwo żydowskie Lwowa otrzymać miało miljard złotych zapomogi od finansjery światowej żydostwa.

Niedawno temu, jak wyjechałem z Poznańskiego na Kresy Wschodnie, czyli na Ziemię Wołyńską, (pisał jeden z przyjaciół „Samoobrony Narodu"). Przebywam niedaleko miasta powiatowego. Miasto to Horochów, liczące około 6500 mieszkańców. Poważna to liczba, lecz zapytamy się może, jakich mieszkańców ono posiada. Otóż żydów. I muszę zaznaczyć, że na 6500 mieszkańców znajduje się 90% żydów, 5% Rusinów i 5% Polaków. Przecież to polska ziemia. Ziemia, na której bracia nasi krew swą przelali.

Z polesia zaś pisano do „Samoobrony Narodu":

Zażydzenie miast w poszczególnych powiatach poleskich przedstawia się następująco:

Powiat brzeski 89,0 proc., miasto Pińsk 63,9 proc., kobryński 56,1 proc., kosowski 55,9 proc., prużański 49,0 proc., miasto Brześć 44,3 proc., powiat stoliński 34,5 proc., powiat łuniniecki 25,7 proc., powiat piński 16,4 proc.

W Warszawie jest 3 razy więcej żydów, niż w całej Francji, 4,5 razy więcej niż w Palestynie, 11 razy więcej niż w Italji.

A w szkolnictwie?

Jak wiemy blisko 600 000 dzieci polskich nie uczęszcza do szkół z braku miejsca, jak wiadomo w ub. r. szkolnym blisko 1000 studentów Polaków zagrożonych było utratą prawa do nauki z braku środków. Tymczasem...

Młodzież żydowska ma łatwiejszy dostęp do szkół średnich, bo kończy w miastach najwyżej zorganizowane szkoły powszechne i ma ułatwione warunki kształcenia. Z tego powodu rośnie procentowo ilość uczniów żydowskich w szkołach średnich ogólno-kształcących: w r. 1929-30 było 21,7 proc., obecnie napewno więcej. Nadmienić tu trzeba, iż często władze szkolne wymagają od szkół prywatnych zawodowych przyjmowania uczniów żydów, uzależniając poniekąd od tego otrzymanie subwencji.

Wzrasta zażydzenie naszych szkół wyższych.

Ilość studentów żydów, wynosząca w roku 1926-27 — 8.198 wzrosła w r. 1932-33 do 9.694 (18,9 proc. ogółu studentów). Największy wzrost nastąpił w roku 1932-33, bo przybyło odrazu aż 721. Procent żydów w poszczególnych szkołach wyższych przedstawiał się w tym roku następująco:

Wolna wszechnica polska w Warszawie 35 proc.

Wyższa szkoła dziennikarska w Warszawie 31,7 proc.

Uniwersytet wileński 30,9 proc.
Uniwersytet lwowski 30,4 proc.
Wolna wszechnica w Łodzi 30 proc.
Uniwersytet warszawski 25,6 proc.
Uniwersytet jagieloński 24 proc.

Najbardziej zażydzone są wydziały: prawnicze, filozoficzne, dentystyczne, farmaceutyczne i medyczne.

Rzemiosło polskie w Warszawie jeszcze parę lat temu liczyło 52%, żydowskie **48%** — teraz jest odwrotnie, żydzi w rzemiośle warszawskiem mają **56%**, Polacy 44%.

Ale bo też żydostwo wspomaga się wzajemnie, w samej Warszawie mają ży-

dzi przeszło 100 kas bezprocentowych, pożyczkowych, a w całej Polsce jest ich przeszło **1000.**

Na fundusze tych kas m. in. składają się kapitały Żydowskiego Amerykańskie go Komitetu Rozdzielczego, które w kasach bezprocentowych wynosiły:

w 1928 r.	—	3.725.706 zł
w 19299 r.	—	4.269.729 „
w 1930 r.	—	4.758.591 „
w 1931/32 r.	—	5.132.906 „
w 1932/33 r.	—	5.151.994 „

Dotąd jeszcze te pieniądze żydów zagranicznych przewyższają znacznie „kapitał własny" kas bezprocentowych, uzyskiwany z ofiar żydostwa miejscowego, ale są też w tych żydowskich kasach bezprocentowych **i nasze pieniądze.**

Przez trzy lata z rzędu w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej figurowała suma po 75.000 zł na rzecz tych kas, podniesiono ją następnie do 100 tys. złotych rocznie. Jak widzimy — uzyskały żydowskie kasy z tego źródła kilkaset tysięcy złotych.

Obok tego robili żydzi i czynią nadal zabiegi, aby do budżetów naszego samorządu terytorjalnego wstawiane były pewne pozycje na ich kasy. Niektóre miasta naraziły się nawet na „niełaskę" żydów, odmawiając — jak Sosnowiec, Częstochowa, Włocławek — subsydjów na kredyt bezprocentowy dla żydów. Jak informują żydzi — uzyskali oni okólnik m-stwa spraw wewnętrznych z dnia 9 listopada 1929 r. zwracający uwagę władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji na kasy oraz wzywający te władze administracyjne, by przy rozpatrywaniu budżetów samorządowych nie skreślały subwencji na te kasy. W sierpniu 1931 r. żydzi spowodowali nowy analogiczny okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych. Akcja żydowska w kierunku wyzyskania samorządów dała pewne rezultaty, gdyż w r. 1927 zaledwie 9 kas otrzymało z tego źródła 11.400 zł, w r. 1928 otrzymało już 60 kas 52.944 zł, a w r. 1930 — 165 kas miało z budżetów samorządowych 130.452 zł, w tej sumie tkwi pozycja 30.000 złotych, udzielonych przez stołeczne miasto Warszawę.

Żydzi znaleźli drogę do min. wyznań relig. i oświecenia publicznego, które w okólniku Nr. 103 V-2254/33 z 8 lipca 1933 r. powołując się na poprzednie swe okólniki z 23 marca 1932 Nr. 49 i z 5 września 1930 r. L. VI N. Ch. 4667/30 zwróciło się do wojewodów, by skierowali uwagę gmin żydowskich na to, że „subwencjonowanie kas bezproc. pożyczek winno się odbyć ze strony gmin bez przeszkód w odpowiedniej wysokości". Wysokość ta waha się od 1 do 5 proc. budżetu i zależna jest od ogólnej jego sumy.

W r. 1932 i 1933 — 66 kas udzieliło pożyczek na ponad 9 miljonów zł. Suma pożyczek udzielonych z kapitałów własnych kas stale wzrasta. Również w ciągu 5 lat, od 1928 do 1933 r. kapitały własne kas podwoiły się.

Kasy bezprocentowe wspierają ludność żydowską bardzo wydatnie. Około 140.00 rodzin żydowskich, drobnych rzemieślników, handlarzy i kupców, korzysta z ich pomocy. Wiele drobnych warsztatów pracy żydowskich zostało wskutek działania kasy ochronionych od upadku. Kasy żydowskie skupiają kilka tysięcy działaczy żydowskich i są ośrodkiem ekspansji żydostwa w polskich wsiach i miastach.

Żydowskie kasy bezprocentowe są u nas jednem z narzędzi służących do ugruntowania w kraju wielomiljonowej masy żydowskiej, tak dotkliwie obciążającej całe nasze gospodarstwo. Czy wobec tego, gdy tysiące polskich rodzin przymiera głodem, nie jest zadziwiający tupet, z jakim żydzi domagają się dla siebie pomocy od społeczeństwa polskiego i nie byłoby zbrodnią, wobec swoich, udzielenie takiej właśnie pomocy obcym?

Niedawno żydowski „Hajnt" donosił:

„— Żydowskie koła gospodarcze żądają od rządu kilku miljonów kredytów dla nowej instytucji finansowej, która ma być utworzona. Jeżeli to nie jest manewr wyborczy, byłoby to bardzo dobre.

Żydzi żądają od Funduszu Pracy pożyczki na 10 lat. Pożyczka, jeżeli będzie odpowiednia, posłużyłaby dla drobnego handlarza i dałaby mu możność wytworzenia sobie zarobku dodatkowego".

Wystarczy sobie wreszcie uprzytomnić, że kasy te w latach 1932-33, a więc zaledwie w okresie dwóch lat wydatkowały na cele z rzemiosłem związane — **14.668.614** złotych!!!

Ostatnio, jak się dowiadujemy — powstała w Grodnie nowa taka kasa żydowska.

Cóż więc dziwnego, że w takim Sta-

nisławowie na ogólną ilość 1565 firm handlowych przypada na kupiectwo polskie 127 firm, kupiectwo ruskie 54 firm i kupiectwo żydowskie **1384** co procentowo daje:

kupców polskich — 8 proc.;
kupców ruskich — 3,4 proc.;
kupców żydowskich — 88,6 proc.

Równocześnie żydzi prowadzą atak na wieś polską.

Posiadają swoje własne, wzorowe farmy, na których młodzież żydowska uczy się uprawy roli i ogrodnictwa, jak również zakładają towarzystwa, mające na celu szkolenie rolników, pogłębianie wiedzy rolniczej, opiekę nad rolnictwem żydowskiem w Polsce.

Na terenie Warszawy istnieje w chwili obecnej jedno takie towarzystwo, a drugie złożyło podanie o rejestrację. Trzecie skolei, a mianowicie: „Stowarzyszenie dla rozwoju pracy rolnej i przemysłu nakładowego wśród żydów w Polsce“ (Agroid); zostało przez władze zlikwidowane za działalność, przekraczającą ramy, zakreślone statutem, oraz prosowiecką propagandę, a w szczególności wychwalanie Birobidżanu i przygotowywanie tam nielegalnej emigracji. Istniejące już „Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolniczej wśród żydów“ działa w następujących kierunkach:

Szerzy wśród żydów zawodową pracę rolną i przemysłową przez: prowadzenie szkół, kursów zawodowych, warsztatów rolnych, i rzemieślniczych, wydawanie fachowej literatury, broszur i t. d.

Nowozgłoszone do rejestracji towarzystwo nosi nazwę, „Związek Zawodowy Rolników - Żydów w Polsce“. Towarzystwo to, jak już sama nazwa wskazuje, jest organizacją zawodową, a w swoim szeroko zakreślonym programie towarzystwo przewiduje również: prowadzenie biura pośrednictwa pracy, zakładanie i prowadzenie spółdzielczych sklepów rolniczych, ogrodniczych, wytwórczych, eksportowych, importowych, zakładanie kas wzajemnej pomocy i t. d. Towarzystwo ma też na celu zakładanie w kraju oddziałów, jak nawet zajmowanie się polityką eksportową, importową i celną.

Szkoleniem żydów w dziedzinie rolnictwa zajmuje się organizacja „Hechalm - Pionier“. W r. b. na ogólną liczbę 8.359 adeptów, szkolących się w różnych zawodach, jest ponoć około 400, którzy kształcą się **w rolnictwie** — przyczem cyfra ta nie obejmuje całej Polski, wyłączono bowiem Małopolskę, gdzie żydzi, mając w swojem posiadaniu więcej ziemi mają możność zatrudnić w rolnictwie około tysiąca praktykantów.

Wymieniona wyżej organizacja żydowska dysponuje szeregiem farm, z których jedna o obszarze ponad 30 ha, znajduje się w Grochowie pod Warszawą, a druga nieco mniejsza — pod Częstochową. Ponadto jest jeszcze około 10 farm mniejszych na użytek szkolenia żydowskich rolników. Pozatem spora liczba żydowskich robotników rolnych pracuje w wszystkich majątkach ziemskich w Polsce, będących w posiadaniu żydów. Ciekawym szczegółem tej akcji jest tendencja radykalnego „schłopienia“ żydowskich adeptów wiedzy rolniczej.

Udział żydów w rolnictwie na obszarze województwa stanisławowskiego jest największy w Polsce i w r. 1931 sięgał 15,2 proc. ogółu tamtejszej ludności żydowskiej.

W województwie stanisławowskiem stwierdzono 671 osiedli o żydowskiej ludności rolniczej. W $^{2}/_{3}$ tych osiedli są drobne skupienia żydowskich rolników, do 5 rodzin. W szóstej części tych osiedli żydowskie skupienia rolne obejmują od 5 do 10 rodzin. W 47 osiedlach (7%) istnieją większe żydowskie skupienia rolne przeciętnie po 20 rodzin. 19 osiedli (3 proc.) obejmuje większe skupienia, liczące przeciętnie 25—30 rodzin żydowskich, trudniących się rolnictwem. W 14 osiedlach (2 proc.)ześrodkowane są wielkie skupienia rolne po 50 wsi, liczących po przeszło 10 rodzin żydowskich. Ogółem jest 100 rolników - żydów. Liczba miejscowości, w których żydzi wcale się nie trudnią rolnictwem, wynosi 184, czyli zaledwie 20,7% wszystkich osiedli w całem województwie. $^{2}/_{3}$ żydowskich gospodarstw rolnych znajduje się po wsiach i tylko $^{1}/_{3}$ w miastach.

Owych 4.947 żydowskich gospodarstw rolnych obejmuje ogółem 45.613 hektarów ziemi (czyli 186 tys. 452 morgi — uw. red.), przeciętnie wypada 9,2 ha na jedno gospodarstwo żydowskie. Przeszło $^{2}/_{5}$ (44,5%) ogólnej liczby gospodarstw, liczących do jednego ha roli, razem zajmują obszar 863 ha, czyli zaledwie 1,9% całego żydowskiego stanu posiadania na roli w tem województwie. Drugi typ go-

spodarstw, od jednego ha do 2 ha obejmuje trzecią część wszystkich gospodarstw i liczy razem 2.674 ha ziemi, czyli, przeciętnie 1 i 3/4 ha na gospodarstwo. Obydwa te typy gospodarstw nie mogą być uważane za czysto rolnicze. Ogółem jest 3.700 żydowskich gospodarstw, w których rolnictwo nie stanowi głównego utrzymania.

Wybitnie rolny charakter posiada **1247** gospodarstw żydowskich, z pośród których 2/3 stanowią mniejsze gospodarstwa (od 3 do 10 ha). Wielkie gospodarstwa żydowskie (powyżej 50 ha) istnieją w liczbie **176**, czyli zaledwie 3,5 procent ogółu gospodarstw żydowskich. Owych 176 gospodarstw zajmuje obszar **32.000** ha ziemi (przeciętnie 182 ha na jedno gospodarstwo), czyli 70 proc. całego żydowskiego stanu posiadania na roli w województwie stanisławowskiem.

Ogłoszono niedawno dane dla ośmiu powiatów województwa wileńskiego, brak ich tylko dla stolicy województwa miasta Wilna.

W miastach tych ośmiu powiatów (bez miasta Wilna) mieszkało w dniu spisu ludności 66.201 osób w tem było żydów 21.211 co stanowiło 32 procent.

Najbardziej zażydzone są miasta powiatu dziśnieńskiego, gdzie żydzi stanowią 54,6 proc., potem idą kolejno powiaty oszmiański z 37,4 proc., święciański z 27,7 proc., mołodeczniański z 26,7 proc., wilejski z 18,9 proc. i wileńsko - trocki z 9,1 proc. żydów; powiaty brasławski i postawski nie mają gmin miejskich.

Na terenach wiejskich tych ośmiu powiatów mieszkało ogółem 1.061.770 osób, w tem żydów 34.578, co stanowi dla całego terenu 3,2 procent.

Jak widzimy z tego. większość żydów tych powiatów **mieszka na wsi** (62 proc. ogółu żydów). Jest to zjawisko nie spotykane w innych województwach w Polsce, gdyż wszędzie skupiają się oni w ogromnej większości w miastach.

W poszczególnych powiatach procent żydów na wsi przedstawia się następująco: brasławski 5,4 proc., wilejski 4,0 proc., mołodeczniański 3,5 proc., święciański 3,4 proc., oszmiański 3,0 proc., podstawski 2,8 proc., wileńsko - trocki 2,8 proc i dziśnieński 2,4 proc. ogółu ludności.

Dla poszczególnych powiatów to zażydzenie wsi przedstawia się następująco:

Powiat drohiczyński 7,2 proc., łuniniecki 5,8 proc., kobryński 4,7 proc., stoliński 4,4 proc., kamieńkoszyrski 4,3 procent, brzeski 3,6 proc., piński 3,2 proc., kosowski 3,1 proc., prużański 1,7 proc.

Obserwacje wskazują, iż w obu województwach: wileńskiem i poleskiem żydzi nabywają coraz częściej ziemię i planowo rozwijają w swych masach zamiłowanie do pracy na roli, w myśl hasła t. zw. przewarstwowienia żydów. Najbardziej zwrócone są oczy żydostwa na Polesie, a cyfry powyższe dowodzą, że osiągnięto tam już znaczne sukcesy.

Na 1.131.939 mieszkańców Polesia było żydów ogółem 113.988, co stanowi przeszło 10 proc.

W miastach poleskich było żydów 73.132; na 148.809 ogółu ludności tych miast stanowili żydzi 49,5 proc.

Na terenach wiejskich Polesia, liczących ogółem 983.130 mieszkańców, naliczono żydów 40.856, co stanowi 4,1 proc. ogółu ludności.

Widzimy z tego, że zażydzenie wsi poleskich jest większe niż na wileńszczyźnie (3,2 proc.).

Na linji kolejowej Lwów — Równe znajduje się niewielka stacyjka Jeziorany. Mało kto z podróżnych zwraca na nią uwagę. A tymczasem Jeziorany to — niemal zupełnie nieznany, a bardzo ciekawy rozdział w historji żydów w Polsce.

W roku 1855, na mocy ukazu cara Mikołaja I., osadzone zostały na roli w Jezioranach, stanowiących wówczas olbrzymie pustkowie, cztery rodziny żydowskie, które otrzymały na własność działki ziemi ornej od 30 do 50 dziesięcin. W następnych latach przybyło jeszcze sporo nowych osadników żydowskich, wieś rozrosła się, otrzymała własnego sołtysa a jej mieszkańcy nazwani zostali „jewrei - ziemliedieicy". W kilkanaście lat później, gdy wioska zaczęła się rozrastać, nie obeszło się bez szykan, w których celowały względem żydów rządy carskie. Po wojnie krymskiej odebrano dużą część posiadłości kolonistom żydowskim, aby je darować wdowie po generale Dobrowolskim, za zasługi, położone przez jej męża w czasie kampanji. Majątek ten pozostał do chwili obecnej w posiadaniu rodziny generała,

a rządzi nim chwilowo b. pułkownik armji carskiej, Elis.

Wieś żydowska Jeziorany jednak pozostała. Ponieważ obowiązujące ustawy uniemożliwiały chłopom żydowskim nabywanie ziemi w drodze kupna, skierowali oni swe usiłowania na zwiększenie wydajności swych małych działek. Wyniki, jakie osiągnęli, są wręcz bezprzykładne.

Stali się mistrzami w uprawie jarzyn i ogrodowizny, plantują buraki cukrowe. W hodowli bydła, koni i drobiu dochodzą do pierwszorzędnych rezultatów.

Dziś wieś ta liczy niespełna 500 mieszkańców, wyłącznie chłopów, wyznania mojżeszowego. Praca na roli zmieniła tych ludzi w sposób wręcz niezwykły. Mimo, iż są to ludzie bardzo nabożni, nie mają żadnych zewnętrznych cech semickich. Postacie tęgie, barczyste, spokojne w ruchach i w mowie. Wszyscy bez wyjątku mają jasne włosy i niebieskie oczy. Ubiorem, rysami twarzy nie różnią się zupełnie od typu okolicznych włościan. Mówią kresową polszczyzną, językiem hebrajskim i żydowskim.

Wnętrze chat świadczą o upodobaniach życiowych mieszkańców. Wprawdzie podłogę zastępuje przeważnie klepisko z ubitej gliny, jednakże pokrywa je makata domowego wyrobu, a w izbach widzi się sprzęty, wykonane z swoistym artyzmem. W każdej chacie świeci żarówka elektryczna. Główna ulica wioski zabrukowana jest kostką drewnianą. Na naczelnem miejscu we wsi stoi duży, piękny, murowany budynek — synagoga, zbudowana przez samych „włościan".

Aktualny dziś w żydostwie problem przewarstwowienia znalazł w Jezioranach swą realizację.

Tak się to dobrze żydom na roli polskiej powodzi. To też masowo skupują majątki polskie na licytacjach, oczywista za psie pieniądze.

Dziewięc majątków ziemskich w jednym tylko powiecie rypińskim jest w rękach żydowskich!. Są to: 1) majątek Radziki Duże — właściciel żyd Kohn, 2) Radzynek — Kohn, 3) Dąbrówka — Lesman, 4) Wola Stara — Minc, 5) Kotowy — Korngold, 6) Starorypin — dzierżawca Ajbyszyc, 7) Piórkowo — dzierżawca Kohn, 8) Dobre — Ajbyszyc, 9) Czumsk — ładne leśne gospodarstwo również w rękach żydowskich.

Tymczasem chłop polski ginie w nędzy:

Np. jak donoszą z Wileńszczyzny do „Samoobrony Narodu" rodzina wiejska złożona z 5 osób wydaje na utrzymanie 3,46 zł miesięcznie, a mianowicie

Nadmieniam, pisze korespondent S. N., że z tych 5 osób w każdej rodzinie będzie jedna osoba palić machorkę, więc musiałaby miesięcznie wydać na machorkę i bibułę 2,60 zł, na zapałki 1 zł, ale gdy na to pozwolić nie może, musi obejść się i połową tego, to jest 1,65 zł. zamiast zapałki używa zapalniczki i wydaje na benzynę i kamuszki 15 gr, co wynosi na osobę 36 gr. Wydatki na sól szarą miesięcznie 44 gr, na osobę po 9 gr niecałych, dalej na naftę, której coraz mniej używają, w letnią porę zupełnie nie palą, miesięcznie na osobę po 6 gr. Na cukier? Tu trzeba zaznaczyć, że miesięcznych wydatków niema, bo rodzina kupuje cukier tylko na święto roczne, najwyżej trzy razy do roku i wydaje rocznie po 2,25 zł, na osobę 45 gr. Na drożdże rocznie 1,25 zł, na osobę 25 gr, na mydło miesięcznie 25 gr, na osobę po 5 gr.

Na materjały piśmienne, jak: papier, zeszyty, ołówki, atrament, stalówki czyli wszystkie potrzebne materjały do nauki 2 dzieciom w szkole, wydaje się miesięcznie 85 gr, na osobę po 17 gr. Po ukończeniu szkoły chłop na Wileńszczyznie zatrzymuje się w nauce, rad, że już i dziecko wyszło z tych przymusów uczęszczania do szkoły, że nie jest już zmuszony często na wydanie ostatniego grosza na materjał potrzebny do nauki.

Skąd inąd znów piszą do „Samoobrony Narodu":

„Konsumcja ludności chłopskiej wygląda następująco: ciepły posiłek raz dziennie — gotuje się barszcz jarzynowy i ziemniaki. Do barszczu dolewają w niektórych gospodarstwach mleko odtłuszczone — dla koloru. Ziemniaki spożywane są bez tłuszczu, czasem z maślanką. Chleb konsumowany powszechnie na jesieni, w przeważającej części małorolnych gospodarstw 1—2 morgowych od Nowego Roku do żniw jest rzadkością. Jaja w gospodarstwach przeznaczone są wyłącznie na sprzedaż. Mięsa chłopi nie spożywają wcale. Cukier na wsi nie istnieje. Większość dzieci nie widziała go nawet nigdy, chyba, w formie cukierków na odpustach. Sól używa się obec-

nie szarą lub czerwoną, bydlęcą. Pozatem niektórzy chłopi wygotowują beczki po śledziach i tak otrzymany wywar dodają „dla smaku". Na święta pije się kawę przyrządzoną z wywaru buraków cukrowych i cykorji.

Przychód czysty gospodarstwa rolnego na jeden hektar gruntu, według instytutu puławskiego, wynosił zł 209,84 w 1927—28 r., a w 1932—33 zaledwie 27,31 zł. Oznacza to ni mniej, ni więcej, tylko tyle, iż **przychód czysty rolnika stanowił zaledwie 13 proc., co w latach lepszych. Czyli, że jeśli dawniej chłop zarobił w swem gospodarstwie 100 zł, obecnie** zarabia **13.**

Wobec ubożenia wsi przez zalew żydowski dochodzi do tego, że mamy już w Polsce blisko 1 i pół miljona gospodarstw wiejskich, mniejszych, niż 3 hektary, a mniej **więcej 6 milj. ludzi na wsi pozostaje bez nijakiego zatrudnienia,** bez roli. A te 6 miljonów, to przecież blisko $^1/_5$ t. j. 20 proc. całej Polski, a to około 30 proc. ludu wiejskiego!

I oto ten nieszczęsny chłop opłaca kolosalne haracze na rzecz żydostwa w postaci **pośrednictwa.**

Oto naprzykład w połowie września ub. roku za 100 kilogr. żywej wagi krowy tłustej, płacono w Warszawie 55 do 63 grosze, a w Baranowiczach 35—40 groszy, w Pińsku 35—38 groszy.

W końcu sierpnia kilogram żywej wagi wołu młodego tuczonego kosztował w Warszawie 70—82 grosze, w Kowlu 50 do 55 groszy. Kilogram wołowiny II gatunku w Warszawie kosztował 1,20—1,22 zł, a w Zamościu 60—65 groszy. Rozpiętość zatem wynosiła blisko 100 procent.

Wołowina (zady, I gatunek), kosztowała w Warszawie w połowie września 1,30—1,40 zł za kilogram w hurcie, a ten sam gatunek mięsa w Łunińcu 70—75 gr, w Pińsku 65—70 gr. Rowno 100 procent wynosi rozpiętość cen między Pińskiem a Warszawą.

Ale bywa... jeszcze więcej. Cielęcina zady, I gatunek, kosztowała w Warszawie w hurcie 2—2,20 zł za kilogram, a w Pińsku 65—70 groszy za kilogram, w Kowlu 75—80 groszy, w Łunińcu 75—80 gr, w Równem 90—100 groszy. Tu już rozpiętość ceny dochodzi do 215 procent.

Tyle o wsi.

A robotnik?

Jeżeli ma pracę, wynagradzany jest kiepsko, jeśli musi pracować u żyda, należność swoją otrzymuje w bonach, w kwitkach, w kartkach, za które może kupować... w sklepach żydowskich. Tu oczywiście żyd odpowiednio go wyzyskuje.

W ostatnich czasach żydostwo coraz więcej redukuje robotnika polskiego ze swoich fabryk.

I oto otwiera się przed nim otchłań przepaści, czeluść nędzy, głodu, ba, śmierci głodowej.

Szkodliwość żydowska

Stwierdzoną już ponad wszelką wątpliwość kwestją jest odwieczna wrogość żydostwa do całego chrześcijaństwa, a do Polski w szczególności.

W amerykańskiem, nowojorskiem piśmie „The Globe", w swoim czasie pisał żyd, niejaki Tischman, co następuje: „Żydostwo amerykańskie musi pilnować, aby pożyczka polska nie powiodła się. Jest to obowiązek każdego żyda, godnego swego imienia, uświadomić naród amerykański w ten sposób, aby niemożliwością było dla jakiegokolwiek rządu europejskiego zaciągnąć pożyczkę, zanim rząd ten nie złoży wystarczającej gwarancji rozciągnięcia wolności obywatelskiej i równości rasowej, na znajdujących się w obrębie jego granic. Polska nie zrobiła tego ze swoją ludnością żydowska. **Musimy zatem uderzyć w rząd polski.** Musimy stworzyć organizację żydowską; organizacja ta skieruje całą swoją energję w celu zabicia polskiej kampanji pożyczkowej. Bojkotować musimy polski handel i wytwarzać antypolskie nastroje w rządzie Stanów Zjednoczonych."

W r. 1916 odbył się w Nowym Yorku wielki zjazd przedstawicieli żydostwa całego świata, który wysunął takie żądania dla Polski:

1. Żydzi w Polsce będą mieli swój własny sejm, samorząd gminny, własne odrębne władze powiatowe.

2. Język żydowski w Polsce uznany

będzie za równorzędny z polskim, jako język urzędowy,

3. Żydowskie szkoły, uniwersytety, teatry i wogóle wszelkie inne kulturalno-oświatowe instytucje będą na równi traktowane z instytucjami polskiemi i korzystać z subwencyj skarbu polskiego.

Czyż tak wiele jeszcze brakuje w Polsce do zaspokojenia powyższych żądań żydowskich?

Wszelkiemi siłami starało się żydostwo zdyskredytować nas w oczach zagranicy. Spowodowali przeróżne misje zagraniczne, dla badania rzekomych prześladowań. Ale w czasie wojny ukraińskiej, łączyli się z wrogami przeciw Polsce, a kiedy walczyliśmy o Wilno, żydzi wręcz oświadczyli, że użyją wszelkich wpływów zagranicą, aby Wilno od Polski oderwać.

A jak się żydostwo odnosi do Wojska Polskiego? Oto co pisze o tem płk. Mieczysław Mączyński:

„Od pierwszej chwili walk lwowskich przygniatająca większość żydów wschodnio - galicyjskich (w ogólności), a lwowskich w szczególności stanęła wyraźnie i stanowczo po stronie ukraińskiej, szkalując od początku wojsko polskie... do tej kategorji da się zaliczyć choćby stałe wyrażanie „bandy polskie", „bandyci" i t. p. miast „wojsko czy oddziały polskie".

„Kiedy później — w lutym — przyszło polecenie z Warszawy pobrania żydów do wojska, właśnie ja sprzeciwiłem się temu, bojąc się złego ich wpływu na wartość bojową i moralną żołnierza polskiego. Dowodziłem, że wolę mieć oddziały słabe, ale pewne, niż liczniejsze, przetkane elementem niepewnym i wrogim".

„Nagle, w czasie ich (Ukraińców) ataku odzywają się żydowskie karabiny i karabiny maszynowe — widocznej dla wszystkich współwalczących, żydowskiej milicji, z tyłu padają strzały z kamienic, również wyłącznie żydowskich... — tak trzeba było opuścić krwawo zdobyty kościół św. Anny."

„Za długo trwał opór na żydowskiem mieście. Toteż około godz. 4 dyrygowaliśmy tam artylerję lwowską celem zwalczenia oporu ulicznego lub bombardowania broniących się domów".

Prof. Wacław Sobieski:

„Armja polska pod kierunkiem Piłsudskiego ruszyła na „wyprawę wileńską" (16. 4. 1919), zajęła Lidę, Baranowicze, Nowogródek, a wkońcu (19/20. 4.) Wilno. W Wilnie i Lidzie, żydzi czynnie wspierali bolszewików, strzelając z okien na nasze wojska, wobec czego najbardziej winnych kilkunastu (prawie samych żydów) rozstrzelano w Wilnie przed sądem wojennym".

„W czasie cofania się (z czasów wyprawy kijowskiej) generał Szeptycki trzykrotnie przysyłał do Naczeln. Dowództwa W. P. raporty o zdradzie oficerów żydów, zaś pod Radzyminem batalion wartowniczy, składający się z żydów, przeszedł na stronę bolszewików. Tego rodzaju wypadki sprawiły, że minister spraw wojskowych Sosnkowski wydał rozkaz nieużywania żydów do służby polowej i internowania ich w Jabłonnie. Poza tem z wyroku sądu doraźnego został rozstrzelany za szpiegostwo płocki rabin Chaim Szapiro. Wreszcie śród zbiegłych do Górnego Śląska a następnie wydanych władzom polskim było: dezerterów 202, a w tem żydów 193, uchylających się od poboru wojskowego 411, w tem żydów 398, działających na szkodę państwa polskiego 328, w tem żydów 325".

A teraz kpt. Pomarański:

„21. 8. 1920. Stwierdzono w tym okręgu (pod Dubieńką), że walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy".

24. 8. 1920. Po zajęciu przez 1-szą dywizję Legjonów w dniu 22 rano w Białymstoku trwały w samem mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55-ą dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie".

A od służby wojskowej w tym mniej więcej czasie według danych D. O. K. uchyliło się żydów w Szczuczynie 75%, Białystok 82%, w innych mniejszych miastach 61, 50 i 44%.

W Puławach żydów poborowych było 325, stawiło się 200, w Łomży na 200 żydów poborowych stawiło się DWÓCH. W Białymstoku na 2.040 poborowych żydów — stawiło się 178.

*

Wszystko, co wyżej rzekliśmy, wystarczy chyba, żeby poznać podłość, nikczemność żydowską, żeby poznać ich

plany, dążenia zbrodnicze, ich zdradziecką wrogość do Polski, szkodliwość i grożącą nam zgubę.

Położenie jest tem gorsze, że mamy jeszcze niestety żydolubów, którzy nietylko obojętnie patrzą na zalew żydowski w Polsce, ale jeszcze żydów popierają.

Oto jak nam donoszą z Warszawy, w mieście tem księżna Magdalena Radziwiłłowa ufundowała 2 szkoły żydowskie. Mieszczą się one na ul. Podchorążych 20. Jedna, 7-oddziałowa, przeznaczona jest dla chłopców, druga, 6-oddziałowa, dla dziewcząt. Razem pomieszczą 800 żydowskich dzieci.

Wprawdzie to księżna, a na arystokrację najmniej liczymy, na jej patrjotyzm i rozum polityczny, chociaż i tu są szlachetne wyjątki. Ale niestety wójtkostwo żydowskie nietylko wśród arystokracji się pleni — najwięcej tego w tak zw. średniej inteligencji. Tchórzostwem i bezrozumem najwięcej grzeszą t. zw. urzędnicy, panowie nauczyciele, mecenasi (z żydówkami żonami), doktorzy, rejenci, sędziowie.

To też na tobie chłopie, robotniku, rzemieślniku i kupcze polski ciąży wielka odpowiedzialność. Przykładem swego patrjotyzmu, trzeźwości społecznej, rozsądku politycznego, musisz porwać całe społeczeństwo, musisz wciągnąć do rydwanu pracy odżydzeniowej.

Program na dziś i na jutro

Wobec stosunków, jakie obecnie w kraju panują, do czasu ich radykalnej zmiany program pracy odżydzeniowej musi być przystosowany do możliwości, jakie obecnie istnieją. Będzie to więc niejako program wstępny, po zrealizowaniu którego przyjdzie pora na całkowite, bodaj raz na zawsze, przynajmniej na bardzo długi okres, rozwiązanie, a raczej unicestwienie t. zw. kwestji żydowskiej.

A więc program na dziś.

W każdym powiecie musimy znaleźć choćby niewielką grupę ludzi — 6-8 osób, którzy sobie powiedzą: my jesteśmy, my będziemy, my chcemy być apostołami idei odżydzenia Polski. My IDZIEMY W BÓJ o katolicką, o narodową, o odżydzoną Polskę.

Ci ludzie dzielą między siebie swój powiat na 6—8 części, okręgi, każdy z nich na przypadającym dla niego terenie rozwija swoją działalność.

Taki, nazwijmy go, apostoł idei odżydzeniowej dociera do każdego zakątka swego okręgu, do każdej osady czy wioski. Wchodzi w porozumienie z miejscowem duchowieństwem, z wybitniejszemi jednostkami przychylnemi tej idei, z organizacjami. Najpierwszym celem rozpoczętej akcji jest znaleść w każdej wiosce czy osadzie jednego z ludzi oddanych idei odżydzeniowej, przez których dostaną „Samoobronę Narodu“, broszury itd.

Z chwilą, kiedy choćby już nie w każdej wiosce, ale chociaż w każdej parafji znajdzie się choćby dwuch ludzi rozumiejących ideę odżydzeniową, praca apostoła odżydzeniowego przechodzi do drugiej części jego działania, jego obowiązków.

A mianowicie: organizowanie parafjalnych kas pożyczkowych, bezprocentowych, dla popierania drobnego handlu i rzemiosła i rolnictwa.

Zaczynać od małych rzeczy. Parafja licząca choćby tysiąc dusz, w przeciągu kilku miesięcy może się zdobyć na zgrupowanie, na zebranie, na ukwestowanie kapitału tysiąca złotych. Posiadając tę sumę należy się przy pomocy miejscowego społeczeństwa dobrze rozejrzeć, co w danej miejscowości, w danej parafji należy zrobić w kierunku odżydzeniowym.

Czy założyć sklepik, czy zapoczątkować bezpośredni dowóz produktów do miasta, czy zaprowadzić jakiś warsztat rzemieślniczy itd., czy wreszcie zorganizować dowóz potrzebnych towarów dla wsi z miasta itp.

W miarę powstawania takich kas po wsiach, jeżeli powstanie ich kilka, czy kilkanaście w powiecie, po pewnym okresie czasu można już będzie myśleć o stworzeniu potrzebnej, takiej czy innej hurtowni spółdzielczej czy prywatnej, czy o pośrednictwie handlowem na większą skalę itd. Sieć kas bezprocentowych w wioskach winna w miarę ich coraz liczniejszego powstawania łączyć się

w centrale powiatowe, wojewódzkie itd. Należy tu zwrócić baczną uwagę na kasy Stefczyka, gdzie są, nie zakładać czegoś nowego, a tworzyć w tych kasach sekcje bezprocentowego kredytu.

Apostoł idei odżydzeniowej musi być instruktorem, doradcą, przyjacielem wszystkich Polaków na terenie swego działania*).

Dalej w działalności swojej winien zwracać uwagę na konieczność organizowania (na terenie odpowiedniej organizacji) kursów np. czapnictwa, introligatorstwa, kamasznictwa itd. Propagować ideę wysyłania synów chłopskich do szkół zawodowych. Może tu i owdzie, przy liczniejszej pomocy społeczeństwa, da się w jakimś powiecie zorganizować choćby najskromniejszą szkołę handlową czy rzemieślniczą, jeżeli nie szkołę, to chociaż kurs kilkomiesięczny, gdzie i to się okaże niemożliwem, to chociaż cykl wykładów. W miastach są organizacje rzemieślników i drobnych kupców chrześcijan, pomogą zapewne w tym zakresie. Gdzie indziej znów można zorganizować kurs czy cykl wykładów z handlu lub rzemiosła — objazdowy dla kilku wiosek.

Tyle mniej więcej w zakresie gospodarczym.

Ależ kwestja żydowska to nie tylko kwestja handlu czy rzemiosła, to kwestja moralnego i duchowego naszego bytu.

Apostoł idei odżydzeniowej w powiecie musi być apostołem idei katolicko - narodowej.

Przedewszystkiem, jak wyżej rzekliśmy, wszędzie powinien przeniknąć, do wszystkich możliwych, odpowiednich dla swych celów, organizacji i powinien rozpocząć akcję moralno - społeczną.

Jak wiadomo, żydostwo w walce z nami wiele, bardzo wiele czyni w kierunku oderwania nas od Wiary, w kierunku wynarodowienia nas. Apostoł idei odżydzeniowej oddaje się na swoim terenie na usługi duchowieństwa i współdziała w kierunku podniesienia moralnego, religijnego i narodowego miejscowego społeczeństwa. Osobisty przykład, odczyty i pogadanki na terenie organizacji, kolportowanie odpowiednich wydawnictw i t. d.

*) Szczegółowych informacyj udziela Redakcja „Samoobrony Narodu" w Poznaniu.

Tutaj rzucamy tylko zgrubsza ujęte **myśli, jakby do szkicu, na** program. **Szczegółowo te rzeczy omawia** się i jeszcze omawiać się będzie w „Samoobronie Narodu".

Chodzi nam o to, że w każdym powiecie powinien, **musi** się znaleźć kilku, **tylko kilku** ludzi, którzy dla sprawy zechcą poświęcić coś więcej, niż słowa.

Muszą się znaleźć ludzie, którzy zechcą IŚĆ W BÓJ... w bój — w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. W bój o najświętszą sprawę — o przyszłość Ojczyzny, o lepsze jutro dla siebie, dla swych dzieci i żon, dla przyszłych pokoleń.

W bój bezkrwawy, w bój nie w imię cudzej krzywdy, a tylko w imię obrony własnej. Któż bowiem broni żydom bogacić się, dochodzić do miljonów, żyć w największem szczęściu, dobrobycie, rozkwicie — w Palestynie, Biro Bidżanie czy na Madagaskarze, byle najdalej od nas, byle nie z nas, nie z naszej krwi.

To byłby zgrubsza ujęty program na **dziś**.

Praca żmudna, codzienna, systematyczna, uparta, z poświęceniem, z zaparciem się siebie prowadzona, której wynikiem winno być znaczne ograniczenie, zmniejszenie zalewu żydowskiego w dziedzinie gospodarczej, której wynikiem też musi być powszechne, całkowite, do głębi duszy uświadomienie najszerszych warstw społeczeństwa o konieczności całkowitego usunięcia żydów z naszego życia wogóle, a więc pod względem politycznym, społecznym, gospodarczym itd.

Wtedy przychodzi czas na drugą część naszego programu, który dziś zwiemy **„programem na jutro"**.

Zanim rzucimy pierwsze zręby programu, daj Boże w niedalekiej przyszłości, programu radykalnego rozwiązania kwestji żydowskiej — musimy odpowiednio zreformować stosunki nasze wewnętrzne, choćby tylko w zakresie gospodarczo - socjalnym.

Dziedzina to wielce rozległa, wymagająca, żeby ją należycie prześwietlić, bodaj obszernego traktatu — z konieczności więc tylko ją podkreślimy.

Wiadomem jest powszechnie, że zarówno socjalizm jak i kapitalizm, te dwa czynniki tak zajadle się zwalczające, są dziełem, tworzywem żydowskiem.

Przez takie a nie inne wytworzenie stosunków kapitalistycznych żydostwo zdobyło kapitał, lub przemożny na niego wpływ. Przez socjalizm zdobyło żydostwo do niedawna przemożny wpływ na robotnika, czy wogóle pracownika polskiego.

Kapitalizm jest uosobieniem wstecznictwa, socjalizm . rzekomego postępu. Żydzi bowiem powiadają:

„Naród nasz jest w gruncie duszy konserwatywnym, przywiązany do tego, co **stare a silne.** Ale dobro nasze własne wymaga obecnie tego, abyśmy **skwapliwie szli naprzód** z postępem czasu i prądem jego **pozornie**[1])"

W ten sposób żydostwo wykopało przepaść między t. zw. kapitalistą polskim i robotnikiem, zdobyło wpływ na jednych i drugich, a tego ostatniego doprowadziło do nędzy w nadziei, że tem powolniejszy będzie robotnik dla celów żydowskich. Tak ułożone przez nich stosunki osłabiają też i kapitał polski, wydając go w ręce żydowskie, a z nim i całe nasze życie uzależniając od żydostwa.

Nie potrzeba chyba dowodzić, że podobny stan rzeczy osłabia nas narodowo, politycznie, społecznie, moralnie i gospodarczo. Z narodu czyni masę bezradną, rozbitą na grupy i grupki, żartą przez rdzę zawiści i walk bratnich.

Wprawdzie obecnie wpływy socjalistyczne, wskutek rozwoju akcji odżydzeniowej znacznie osłabły, ale nie należy zapominać o komuniźmie, który jednak tu i owdzie daje o sobie znać, czego dowodzą dość częste procesy. Wprawdzie na ławie oskarżonych widzimy przeważnie żydów, aleć przecie żydowska działalność komunistyczna żeruje na masach polskich, wykorzystując panujące jeszcze do dziś stosunki społeczno - socjalne.

Otóż żeby program, jaki chcemy ku odżydzeniu Polski zrealizować, miał rację bytu, trzeba przedewszystkiem uleczyć nasze wewnętrzne, narodowe stosunki. Naprawę stosunków ujęlibyśmy w następujące punkty:

1. Każdy człowiek zdrowy, zdolny do pracy w swoim kierunku, a chcący uczciwie pracować — musi mieć zagwarantowane prawo do uzyskania pracy. Drobne rzemiosło i handel mają przez państwo zagwarantowaną pomoc kredytową, jeśli wymaga tego konieczność podtrzymania istniejących lub tworzenia nowych placówek pracy dla ludzi pragnących w tym zakresie działać.

2. Wszelka praca choćby najpośledniejsza musi być tak wynagrodzona, żeby dowała możliwość egzystencji, utrzymania rodziny, wychowania młodego pokolenia.

3. Kobieta może być zatrudnioną w fabryce czy w biurze, jeśli jest samotną, pozbawioną rodziny, jeśli będąc panną czy wdową, ma na utrzymaniu starych rodziców, nieletnie potomstwo lub rodzeństwo, czy inne, podobne, ale rzeczywiste obowiązki.

4. Podział dochodu narodowego będzie taki, iż niedopuszczalnem będzie, żeby jakiś wybraniec losu miał dochodu 100 tysięcy czy więcej rocznie, a równocześnie żeby ludzie marli z głodu, pozbawieni pracy i chleba.

5. Prawo własności będzie o tyle zachowane, o ile nie będzie przez kogoś nadużywane. Bogactwo bowiem nie może być tylko źródłem przywilejów i rozkoszy, bogactwo nakładać winno **obowiązki.**

6. Wszelkie warsztaty pracy, wszelkie fabryki, kopalnie, pośrednictwa handlowe, wszelkie wielkie warsztaty zatrudniające najemników, prócz wypłacanych godziwych zarobków, będą wypłacać swoim pracownikom dewidendy. Pracownika sumiennego, uczciwie pracującego przynajmniej 5 lat w dużem przedsiębiorstwie, niewolno usuwać z pracy np. dla wyzbycia go praw emerytalnych.

7. Wszelkie ubezpieczenia na wypadek choroby, śmierci i t. p., acz będą obowiązujące, oddane zostaną inicjatywie prywatnej. Większe przedsiębiorstwa obowiązane będą w swoim zakresie, własnemi środkami zapewnić lecznictwo, kasy przezorności i t. p.

8. Związki zawodowe zostaną zreformowane. Zadaniem ich będzie kształcić zawodowo, doskonalić kulturalnie i społecznie swoich członków.

8. Starcy, dzieci i matki otaczane będą opieką państwa.

*

Wchodzimy w nowy okres życia politycznego. Nowa ordynacja wyborcza,

---

[1]) John Releliffe: „Tajemnica żydowskiego panowania nad światem". Tłum. M. Noskowicza.

nowy sejm, może nowy Prezydent Państwa.

Nie wchodzimy w tej chwili w momenty polityczne tej kwestji. Jaką i kto opracował i jaką większością uchwalił nową ordynację wyborczą, w jakich warunkach i z jakiemi wynikami odbędą się wybory do nowego sejmu.

To są kwestje odrębne.

W tej chwili chodzi nam o to, że bez względu na to, na podstawie jakiej ordynacji odbędą się wybory, bez względu na okoliczności, jakie wyborom towarzyszyć będą, — do wyborów muszą iść wszyscy Polacy pod hasłem **odżydzenia Polski.**

Z nowych wyborów musi wyjść większość sejmowa, której najpierwszym, najgłówniejszym celem będzie odżydzenie Polski. Czy w tych wyborach do sejmu, czy w każdych innych, jak do samorządów wiejskich, czy miejskich lub gospodarczych, czy do wszelkich innych ciał zbiorowych (organizacje zawodowe itp.) muszą być wybierani tylko ci Polacy, którzy zobowiążą się działać w kierunku zdążającym do odżydzenia Polski! Musimy wcześniej czy później sejm uczynić antyżydowskim!

Wtedy mocą uchwały sejmowej, na podstawie odpowiedniego wniosku rządowego P. Prezydent mianuje przy rządzie Ministra Nadzwyczajnego dla załatwienia kwestji żydowskiej w Polsce.

Minister Nadzw. będzie miał prawo wydawać ustawy, zmieniać obowiązujące, usuwać, unieważniać, poprawiać i to we wszystkich dziedzinach życia, jeżeli mu to będzie potrzebne do działania w kierunku rozwiązania kwestji żydowskiej.

Na zasadzie historji całego świata i historji ojczystej, na podstawie tego wszystkiego, co żydostwo czyni na świecie i w Polsce do dnia dzisiejszego — żydostwo oddaje się pod działanie prawa specjalnie dlań stworzonego:

1. Żyd nie jest, nie może być obywatelem państwa, ani Polakiem, jest czasowym przybyszem, opłacającym za pobyt w Polsce podatek, w ten sposób, iż corocznie, automatycznie wysokość podatku zwiększa się o 10%. Podatek wyznaczony będzie w jednej skali, niezależnie od zamożności danego żyda, gdyż żaden uczciwie swoich nieuczciwych dochodów nie wykaże.

2. Za żydów uważani są również wszyscy chrzczeni żydzi, z żydami spokrewnieni, zwłaszcza poprzez małżeństwo, licząc od 5 pokolenia wstecz.

3. Kara więzienia dla żydów za przestępstwa, zostaje zniesiona. Natomiast nakładane są odpowiednie grzywny. Np. kiedy za dane przestępstwo Polakowi groziłoby więzienie dwuch lat, żyd płaci grzywny np. po 5.000 zł za każdy rok przypadającego więzienia.

4. Żyd, karany dwukrotnie, traci prawo do prowadzenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, po trzykrotnem przewinieniu zostaje wydalony z granic państwa.

5. Żydom nie wolno służyć w wojsku, płacą natomiast podatek, w jednej, ustalonej ryczałtem wysokości, niezależnie od stanu zamożności np. po 1.000—2.000 zł rocznie.

6. Wszelkie podatki czy nakładane wyrokiem grzywny, za niezamożnych, płacą zamożni żydzi z danego terenu, miasta czy powiatu, jeżeli nie dobrowolnie, to drogą konfiskaty kapitału, czy majątku ruchomego lub nieruchomego.

7. Żydom nie wolno kupować żadnych nieruchomości miejskich czy wiejskich, ani żadnych objektów i wartości z rąk polskich. Kupione ulegają konfiskacie na rzecz Państwa.

8. Żydom nie wolno pracować w urzędach państwowych, komunalnych, czy przedsiębiorstwach prywatnych polskich. Polacy zatrudniający żydów, oddawani są pod działanie prawa wydanego dla żydów.

9. Wszelkie należności żydów, powstałe z tytułu pożyczek lub innych kredytów, pozaciąganych przez Polaków, zostają umorzone, gdyż popowstawały z wyzysku i lichwy.

10. Żydzi wyjeżdżający z Polski nie mają prawa wywożenia z kraju jakichkolwiek wartości. Za specjalnem, każdorazowem zezwoleniem Ministra Nadzwyczajnego mogą wywieźć kwotę niezbędną na podróż i inne z wyjazdem związane wydatki. Biednych żydów, chcących wyjechać, odstawia bezpłatnie do granicy swej państwo, na dalszą drogę wyposaża rząd na rachunek zamożnego żydostwa tej miejscowości, z której dany żyd wyjazdża.

11. Żydzi nie będą ani głosować, ani kandydować do sejmu, gmin, magistra-

tów, czy innych ciał, nie mają prawa wydawania pism i książek w języku polskim, nie będą przyjmowani do szkół polskich, nie będą mieli prawa przyjmować jakiegokolwiek udziału w życiu polskiem.

12. Do wszelkiego rodzaju organizacyj, szkół, uczelni, instytucyj, przedsiębiorstw, redakcyj pism żydowskich Minister Nadzw. deleguje komisarzy rządowych, na koszt danej organizacji czy instytucji żydowskiej, dla sprawowania nadzoru i kontroli nad działalnością danej instytucji..

13. Wszelkie instytucje bankowe, kredytowe żydowskie zostają zamknięte, wkłady i kapitał przechodzą do Banku Polskiego.

14. Przechowywanie kapitałów czy drogocenności w domu, w ukryciu, lub wysyłanie zagranicę karane będzie konfiskatą całego majątku.

15. Wszelka działalność na szkodę religji katolickiej, etyki i moralności chrześcijańskiej, na szkodę Narodu i Państwa karana będzie konfiskatą majątku i wydaleniem z granic państwa. Wszelkie sądy rabinackie, kahalne i t. p. są surowo wzbronione, jako sprawujące władzę nielegalną.

16. Używanie nazwisk o brzmieniu nieżydowskiem, w szczególności o brzmieniu polskiem będzie surowo zakazane.

Przy Ministrze Nadzw. będzie funkcjonować Komisja Likwidacyjna, powołana do przejmowania (skupowania lub przejmowania z tytułu konfiskaty na rzecz państwa) od żydów majątków, przedsiębiorstw i t. d. Skupowane czy przejmowane od żydów wszelkie nieruchomości, przedsiębiorstwa, sklepy, warsztaty i t. d. będą przez Rząd odstępowane obywatelom polskim, godnym zaufania, w szczególności pozostającym w biedzie. Odstępowane będą z obowiązkiem spłacania ustalonej za dane przedsiębiorstwo czy majątek należności, przez nabywcę. Wpłaty te wpływać będą do skarbu państwa. Wszelkie spłaty muszą być najprzystępniejsze dla każdego Polaka, rozłożone na 50—60 lat.

Bank Polski otworzy wydział bezprocentowego kredytu długoterminowego, z którego udzielać będzie pożyczek tym wszystkim, którzy będą potrzebowali kapitału na prowadzenie wykupionego z żydowskich rąk przedsiębiorstwa. Celowość i wysokość ewentualnego kredytu ustalać będzie komisja likwidacyjna.

Przy Min. Nadzw. działać też będzie Komisja Likwidacyjna własności ziemskiej, która likwidować będzie wszelkie majątki ziemskie do żydów należące i wszelkie drobne gospodarstwa żydowskie. Likwidacja odbywać się będzie drogą skupu lub konfiskaty, zależnie od okoliczności.

Majątki i gospodarstwa żydowskie oddawane będą chłopom, zasłużonym w pracy odżydzeniowej, a małorolnym.

*

Obecnie mamy w Polsce około 4½ miljona żydów — i blisko 450.000 bezrobotnych.

Wyobraźmy sobie, że chociaż 4 miljony żydów opuszcza Polskę, gdybyśmy każdą rodzinę żydowską obliczyli aż na 8 osób — otrzymamy pół miljona wolnych placówek: sklepów, warsztatów, domów, majątków i t. d., do których wejdą Polacy.

I oto macie zlikwidowane bezrobocie!

Jak rzekliśmy na wstępie — mamy do wyboru: zagładę lub zwycięstwo. Wybór chyba bardzo łatwy.

Kto więc nie chce zagłady, kto nie chce nędzy, kto nie chce niewoli żydowskiej, komu lepsze jutro miłe, komu niezależność Polski miła —

NIECH IDZIE DO BOJU!

Każdy sklepik, każdy warsztat, to szaniec obronny, każda złotówka, to pocisk śmiertelny, którym razić będziemy żydów — nie dając im tych złotówek!

A więc IDZIEMY W BÓJ!!

Chorał odżydzeniowców

(Na nutę: „Z dymem pożarów...“)

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej
Godził w nas kiedyś zagłady cios,
A teraz Polsce w dobie ostatniej
Inny, straszniejszy zagraża los:
Nie od Moskali ani od Niemców,
Nie od bagnetów, armat i kul,
Ale od żydów, podłych niechrzczeńców,
Co chlebem z polskich karmią się pól!

Ileż to razy zdjęci litością,
Myśmy pomocną podali im dłoń,
Myśląc, że sercem, że życzliwością,
Z rąk ich wytrącić wrogą nam broń,
A tu co chwila widzimy z żalem,
Że perły wieprzom sypiem do nóg,
Że prędzej Polak z Niemcem, Moskalem,
Kiedyś się zżyje... Żyd nieśmiertelny wróg.

Choć się wychował pod naszym progiem,
Z klęsk naszych cieszył się rad,
W czasach niewoli łączył się z wrogiem,
W powstaniach naszych nie skąpił zdrad;
A gdy się Polska dźwignęła z grobu,
Gdy byt swój wzmacnia wśród ciężkich prób,
Żyd tylko zawsze szuka sposobu,
Aby Ją wtrącić nanowo w grób!

Żyd alkoholem dusze rozpaja,
Zepsucie szczepi wśród młodych dusz,
Żyd robotników jątrzy, rozdwaja,
I do czerwonych zaciąga lóż;
A choć się mieniem naszem bogaci,
Kłamie przed światem ten chytry wąż,
Że w Polsce mienie i życie traci,
Że tu pogromy dzieją się wciąż

O Panie, Panie, myśmy z niewoli
Niedawno sami wyrwali się,
I nie możemy na to pozwolić,
By nas rujnował zdradziecki żyd.
My się od żydów musim wyzwolić,
Boby nas oblał hańby wstyd,
Niech idzie precz przybłęda - gość,
Musimy krzyknąć: Dość już, dość!

I z Archaniołem Twoim na czele,
Pójdziemy wszyscy na święty bój,
Zdwoimy pracę w szkole, w kościele,
Dźwigniemy Naród przez trud i znój;
Wszystkim Radokom otworzym serca,
By zrozumieli, że już jest czas,
By zatwardziały wróg i bluźnierca,
Uciekał z Polski, co tchu, co tchu!



Kto dziś jeszcze u żyda kupuje,
Ojczyźnie i sobie kajdany kuje.
Przeklną go później jego własne dzieci,
Po śmierci światłość mu nie zaświeci.

Kto dom lub ziemię żydom sprzedaje
Katem Ojczyzny, bo ciało jej kraje.
Kto zaś żyda dziś w domu swem gości,
To człek wyzuty z czci i godności.

Wielki Kalendarz „Samoobrony Narodu“ na rok 1936

Dużego rozmiaru 20×27 cm., bogato ilustrowany, ukaże się już we wrześniu br. i zawierać będzie: **w dziale przeciwżydowskim** nowe, rewelacyjne dane i materjały w kwestji żydowskiej, Protokuły Mędrców Sjonu z omówieniem wykazującem, jak żydostwo do dziś dnia realizuje swe plany zawojowania świata w Protokułach zawarte, opisy mordów rytualnych z podobiznami ofiar barbarzyństwa żydowskiego, artykuły gospodarcze i społeczne w duchu odżydzeniowym;

W dziale literackim nowele, opowiadania, sztuczki teatralne, poezje, anegdoty, humor, drobiazgi naukowe.

W dziale praktycznym: obszerny dział porad prawnych, wzory podań do wszelkich władz i urzędów. Lekarz domowy i ratownictwo w nagłych wypadkach, lecznictwo zwierząt domowych — jak postępować w nagłych wypadkach; Bogaty dział porad w zakresie gospodarskim i kucharskim dla gospodyń, rady dla Pań, rady fachowe dla rolników, ogrodników, pszczelarzy, dla rzemiosła itd.; Bogaty dział informacyjny: adresy władz, urzędów, szkół i kursów zawodowych, spółdzielni, hurtowni i fabryk chrześcijańskich; Wykazy odpustów i jarmarków z całej Polski.

Cena pojed. egz. tylko 1 zł., ponad 3 egz. po 85 gr., ponad 10 egz. 75 gr., ponad 50 egz. 70 gr., ponad 100 egz. 65 gr.

Kto niezwłocznie zamówi i zadatkuje więcej niż 5 egz. Kalendarza (zadatek nie może wynosić mniej niż 25% sumy, jaka wypadnie w zamówieniu) od cen wyżej podanych — otrzyma 10% ustępstwa.

Zamówienia załatwiane będą w kolejności według nadchodzących zamówień, kto chce wcześniej otrzymać, niech wcześniej zadatkuje.

Zamówienia i pieniądze kierować do Administracji „Samoobrona Narodu“ — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25. K-to czek. P. K. O. 206.078.

ROBOTNIKU i CHŁOPIE POLSKI

Patrz!!!



Oto brat Twój, wynędzniały, głodny, pracy pozbawiony, z żoną do skraju rozpaczy doprowadzoną i z dzieckiem, jako trupek, wychudłem, wynędzniałem — bez nijakiej nadzieji ratunku idzie, gdzie go oczy poniosą, a przed nim SPASIONE ŻYDOSTWO, co się jego krwią, jego potem, jego łzami tuczy, się z niego naigrywa.

Bezrobotnych Polaków przeszło **450 tysięcy** a żydów 4½ miljona! Wyzbądźmy się tych pijawek, tego polipa żydowskiego, a nie będzie w Polsce głodu i nędzy.

A więc — DO BOJU, w którym orężem, bronią, będzie jedność ogólno narodowa, a sztandarem **SAMOOBRONA NARODU,** pod jej przewodem dojdziesz do lepszego jutra.

Wszyscy Polacy pod sztandar **„SAMOOBRONY NARODU“!**

Drukarnia Centralna, Poznań, Al Marcinkowskiego 25. Tel. 33-30


BN
BIBLIOTEKA
NARODOWA